Rok X. Nr. 182 Sosnowiec, niedziela 7 lipca 1935 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji -92, Administracji Drukarni 4-94.
...owe ...ce 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 277; ŻAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 li-topada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Wielka mowa premjera Sławka

na wczorajszem zebraniu posłów i senatorów Bloku

WARSZAWA, 6.7. (wł.) Premjer Walery Sławek podejmował dziś popołudniu w prezydjum rady ministrów herbatą posłów i senatorów BBWR. Na przyjęciu tem premjer Sławek wygłosił dłuższe przemówienie. Premjer na wstępie stwierdził, że epoka Piłsudskiego to długi okres budowania siły w narodzie pozbawionym państwa, pozbawionym własnej administracji, pozbawionym broni, a co najważniejsze — z połamaną wiarą we własne siły i w ogromnej swej większości pogodzonym z losem.

Epoka Piłsudskiego to epoka rzucanych pod jego zwierzchnictwem małych zespołów do walki z przytłaczającemi siłami przeciwnika. Niech miarą będzie kompanja kadrowa a później źle uzbrojony pułk 1-y, prowadzony przez niego na arenę wojny, w której zmagały się z sobą miljonowe armje państw walczących. Ten jeden pułk, a później brygada — to miara sił, jakiemi Piłsudski dysponował, miara — w zestawieniu z siłami przeciwnika, miara — wyrażająca również własnego narodu poparcie.

Czy mógł Piłsudski przyszłe losy Polski zdać w ręce tych, którzy nigdy we własne siły narodu nie wierzyli i którzy go do walki o wyzwolenie organizować nawet nie próbowali?

Przed Piłsudskim stanęły po przewrocie majowym olbrzymie zadania — wojsko, w którem trzeba było całą prace inaczej ułożyć, by do roli obrony państwa mogło być przygotowane, polityka zagraniczna w której stanowisko Polski do większego należało podnieść znaczenia. Rząd i administracja państwa, które należało do służenia państwu, a nie partjom ustawić i wreszcie — uzdrowienie obyczajów sejmowych, przepracowanie konstytucji, do czego uchwały izb ustawodawczych były potrzebne.

Pamiętamy wszyscy w jakim stopniu zarówno opinja społeczeństwa, jak i zastraszone przewrotem partje były gotowe do przyjęcia takich form ustrojowych, któreby Piłsudski własnym nakazem rzucić chciał. Tę drogę wprowadzenia zmian konstytucji on jednak odsunął. Chciał przerobić nietylko zmianę artykułów konstytucji, ale i zmianę samej metody pracy politycznej. Chciał, by na tej drodze rozwinięte i wprowadzone zostały do wpływu na życie te wartości, które obywatela z państwem zespalają i ze służby dla jego wielkości zaszczytną misię czynią.

Ten odcinek prac państwowych przypadł blokowi.

Przygotowania wstępne, rozważania, na jakich elementach pracę tę można oprzeć, trwały do końca ówczesnej kadencji sejmowej — do grudnia r. 1927. Dopiero w okresie wyborów plan został ujawniony. Odbiegał on bardzo daleko od przyjętych i utrwalonych przez poprzednią praktykę założeń i metod działania. Zamiast walki pomiędzy klasami czy partjami stawiał on zasadę porozumienia, koordynacji, współdziałania i zblokowania w pracy na rzecz państwa — nie partyj, a ludzi, którzyby do takiej pracy stanąć byli gotowi.

Pamiętamy dobrze do jakiego stopnia wśród wielu z nas ta nowa forma organizacji politycznej budziła zdumienie i niewiarę. Dawne metody myślenia, myślenia partyjnego, tak głęboko były zakorzenione, że — możemy to dziś sobie otwarcie powiedzieć — wielu z pośród nas przystępowało do Bloku, raczej z poczucia posłuchu w stosunku do Piłsudskiego niż ze zrozumienia istoty samego Bloku. Pozwólmy sobie na pełną szczerość i przyznajmy się do tego, że i w naszym klubie nałogi myślenia kategorjami partyjnemi do dziś wśród niektórych się utrzymały. Te nałogi myślenia okazują się niekiedy silniejsze od gotowości posłuchu dla wyraźnych nawet nakazów, dawanych przez Komendanta. Ósmy rok trwa działalność Bloku, a okazuje się, że czas ten był jeszcze za krótki, aby wszyscy mogli dojrzeć i zrozumieć, że Polska na inne drogi rozwojowe wkracza.

Wróćmy jednak myślami ku początkowi kolejnych rzeczy, które przez Blok podjęte zostały.

A więc najpierw powiedzieliśmy sobie, że nie zamykamy oczu na istnienie w społeczeństwie różnorodnych niestety bardzo przeciwstawnych sobie interesów, że ścierać się ze sobą muszą, że natomiast winniśmy postawić sobie pytanie, ku czemu owo ścieranie się rozbieżnych tendencyj ma prowadzić, czy ku walce słownej, ku głośnym frazesom agitacyjnym, by w oczach swoich wyborców za ich obrońców uchodzić, czy też ku wynajdywaniu realnych możliwości załatwiania problemów stawianych przez życie?

Odpowiedzieliśmy sobie, że owe ścieranie się rozbieżności interesów nie powinno przyjmować form szkodliwych dla państwa, że szkodliweby było pogłębianie wewnętrznych walk jak i związane z niemi zahamowanie biegu tych spraw, które na nasze rozstrzygnięcie oczekiwały. Niech więc te rozbieżności ścierają się wewnątrz Bloku. Dalej uznaliśmy za rzecz stojącą poniżej naszej godności ubieganie się o względy wyborców na drodze ich oszukiwania. Uważaliśmy bowiem, że wszelkie reklamowanie swoich dobrych chęci i głoszenie obietnic, których urzeczywistnienie nie w słowach, ale w życiu w zestawieniu z realnemi możliwościami nie jest wykonalne jest oszukańczą demagogją.

Skład Bloku, w którym się znajdowali ludzie, reprezentujący wszystkie sprzeczności społeczne dał nam możność rozważenia rzeczy każdej przy wspólnym stole obrad, po wysłuchaniu wielostronnych naświetlań. W wyniku dochodziliśmy do postanowień, które sprawy załatwiały i nie narażaliśmy się na śmieszność rezolucyj, z których w realnem życiu nic a nic wyniknąć nie może.

Skierowując naszą uwagę ku zagadnieniom konkretnym, których rozważanie i przesądzenie nam przypadło, wytężyliśmy nasze myśli na zrozumienie każdego zagadnienia i skutków naszego rozstrzygnięcia dla poszczególnych grup, czy warstw społecznych. Chodziło nam o skutki, a nie robienie sztucznej popularności. Nie pragnęliśmy stawać przed społeczeństwem z reklamowaniem siebie, czy swoich dobrych chęci. Zrozumieśliśmy, że mówienie prawdy niemiłej jest bardziej godne w formie stosunku człowieka do człowieka, a więc posła do wyborcy. Podnieśliśmy w ten sposób wagę mówionego słowa, a jednocześnie poczucia własnej odpowiedzialności za to co głosimy.

s. † p.

KAZIMIERZ TRZASKALSKI

DŁUGOLETNI CZŁONEK KORPUSU TECHNICZNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH R. P. OKRĘGU KIELECKIEGO —

Instruktor powiatu włoszczowskiego, po ciężkich cierpieniach zmarł dnia 5 lipca 1935 r. w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, przeżywszy lat 40

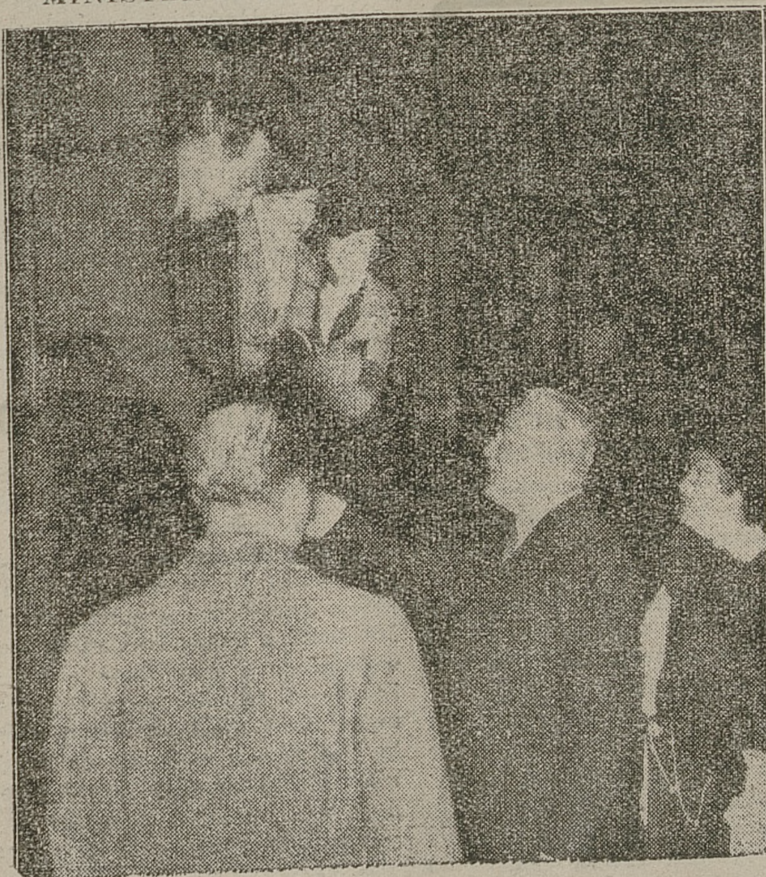
Pogrzeb odbędzie się dnia 8 lipca w Czeladzi.

W Zmarłym straciliśmy oddanego idei strażackiej sumiennego i karnego pracownika, oraz pełnego poświęcenia i wzorowego Członka Korpusu Technicznego Okręgu Kieleckiego.

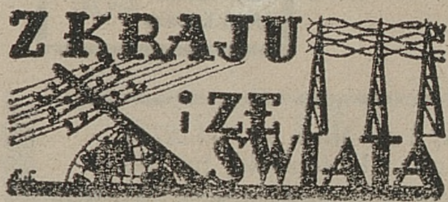
Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD KIELECKIEGO OKRĘGU WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH R. P.

MINISTER BECK OPUŚCIŁ BERLIN.



Minister Beck wraz z rodziną wyjechał z Berlina do jednej z miejscowości kuracyjnych w Niemczech; na zdjęciu min. Beck żegna się z ministrem Neurathem.



UPAŃSTWOWIENIE POLSKIEGO RADJA.

WARSZAWA, 6.7. Wobec dokonanego przejęcia większości akcyj Polskiego Radja przez państwo, nastąpią zmiany personalne w zarządzie tej instytucji.

Dotychczasowy naczelny dyrektor Polskiego Radja, p. Chamiec, rozpoczyna w najbliższych dniach 2-miesięczny urlop, z którego już nie powróci na zajmowane stanowisko. Funkcje naczelnego dyrektora Polskiego Radja obejmuje p. Roman Starzyński, obecny dyrektor departamentu prezydjalnego w Ministerjum Poczt i Telegrafów.

Oczekiwane są nadto dalsze zmiany personalne wśród władz i personelu Polskiego Radja.

STRASZNY WYPADEK UTRATY WZROKU PRZEZ OPALANIE SIĘ NA SŁOŃCU.

BIAŁA, 6.7. W czasie odpustu w Hałcnowie zaszedł straszny wypadek, który jako groźne memento winien być przestrogą dla wielu matek.

Na odpust przyjechała kobieta z niemowlęciem we wózku i udała się do kościoła na nabożeństwo, zostawiając dziecko we wózku pod działaniem promieni słonecznych.

Gdy matka wróciła do dziecka, ku swemu ogromnemu przerażeniu zauważyła, iż niemowlę oślepło.

Pod wpływem pierwszego wrażenia zaniemogła, dopiero przechodnie nieprzytomną ocucili. Matka natychmiast wyjechała ze swojem dzieckiem do Białej w celu jaknajszybszej pomocy lekarskiej.

ZMIANA NA STANOWISKU KOMENDANTA GŁÓWNEGO ZWIĄZKU REZERWISTÓW.

WARSZAWA, 6.7. Kierownik ministerjum spraw wojskowych gen. bryg. Tadeusz Kasprzycki przychylając się do prośby komendanta głównego zw. rezerwistów ppłk. rezerwy Marjana Zyndram - Kościałkowskiego, wyznaczył na to stanowisko gen. bryg. w stanie spoczynku Mieczysława Dąbkowskiego. W związku z tą zmianą ppłk. Zyndram - Kościałkowski wydał do członków związku rezerwistów rozkaz.

OKRĘT URATOWAŁ ROZBITKA Z SAMOLOTU.

LONDYN, 6.7. Jak dopiero teraz stało się wiadomem, pasażer samolotu angielskiego, który spadł na morze w pobliżu wyspy Wight i zatonął, został uratowany przez jeden z przejeżdżających okrętów.

Pilot natomiast znalazł śmierć w morzu.

Okręt nie mógł wcześniej zawiadomić o uratowaniu rozbitka, gdyż nie posiadał sygnalizacji radjowej.

W amerykańskim stylu: „naj..., naj..., naj...”

Cudy techniki

„Gdy wiosna zawita w Górach Skalistych, wrócę do siebie znów“ — śpiewają marynarze w San Francisco. Pieśń wysnuta z tęsknych dumań marynarzy, synów Gór Skalistych, najdzikszej i najwspanialszej okolicy Stanów Zjednoczonych—z mrocznych tawern marynarskich w San Francisko rozlała się szeroką falą po całym kraju. Śpiewają ją dziś we wszystkich miastach Stanów Zjednoczonych.

Góry Skaliste, stanowiące wschodnie pasmo Kordyljerów północnych tworzą jeden z najbardziej malowniczych krajobrazów świata.

Góry te przecięte licznymi kanjonami, wytworzonemi erozyjnem działaniem wód, stanowią cel wielu tysięcy turystów z całego świata, którzy przybywają tu, by podziwiać niespotykaną nigdzie

wspaniałość przyrody.

Najwspanialszym z pośród nich jest tak zwany Kanjon Wielki, na dnie którego płynie jedna z największych rzek Stanów Zjednoczonych Colorado. Ciągnący się po obu stronach Wielkiego Kanjonu płaskowzwyż jest często narażony na niebezpieczeństwo powodzi. W okresie silniejszych opadów atmosferycznych, wody rzek spływających do Wielkiego Kanjonu podnoszą się nagle o 10 do 20 metrów, zalewając olbrzymie połacie kraju. Z wiosną brudno-czerwone fale Colorado gwałtownie zalewają okoliczne wsie i miasta, siejąc dokoła spustoszenie.

„Gdy zawita wiosna w Górach Skalistych“ — śpiewają chłopcy i dziewczęta, ale rolnicy okolic, przez które przepływa rzeka Colorado z trwogą wyglądają pierwszych podmuchów wiosny, wiedząc, że

niesie im ona z reguły klęskę.

Obecnie rząd Stanów Zjednoczonych postanowił przyjść z pomocą okręgom rolniczym położonym nad brzegiem rzeki Colorado, nawiedzanym wiosną i jesienią przez powódź, w lecie zaś przez straszną posuchę. W tym celu postanowiono wybudować olbrzymią tamę, która będzie jednocześnie zbiorowiskiem wód dla wzbierającej wiosną i jesienią rzeki. Techniczne szczegóły tej gigantycznej budowy są znane. Wszystko jest tu w stylu amerykańskim,

— naj... naj... naj...

Budowa tamy, nasunęła rozliczne trudności, wywołane nietylko zagadnieniami natury technicznej. Więcej bodajże kłopotów nastręczało uregulowanie wszystkich zagadnień politycznych i gospodarczych, jakie w związku z projektem budowy tamy wysunęły się na porządek dzienny. Rzeka Colorado w swym długim 2.500 km. liczącym biegu przez terytorjum Stanów Zjednoczonych, przepływa 7 stanów, z których każdy wysuwał w związku z projektem budowy tamy swe własne zastrzeżenia, dyktowane odrębnemi interesami. Sprzeczności te groziły w pewnym momencie rozbiciem planu. Po długich rokowaniach zdołano wreszcie wszystkie sprzeczności uzgodnić. Z iście amerykańską planowością opracowano projekt budowy uwzględniający interesy wszystkich. Przy Boulder-Damm, jak nazwano tamę nad rzeką Colorado, wybudowano jednocześnie największą elektrownię w Stanach Zjednoczonych, wydajność której przewyższa

sławny sowiecki Dnieprostroj.

Elektrownia w Boulder-Damm może wyprodukować miljon PS energji. Prąd wytworzony przez elektrownię zasilać będzie najodleglejsze zakątki Stanów, położonych w dorzeczu rzeki Colorado. Wartość prądu pozwoli na amortyzację kosztów budwy tamy w ciągu 50 lat.

Tama służyć będzie nietylko jako rezerwoar na wypadek wylewu rzeki, ale również jako zbiornik, w którym przechowywać się będzie wody na okres suchy. Specjalna sieć kanałów pozwoli na nawodnienie całych obszarów Stanów Zjednoczonych, a głównie Kalifornji, które dotychczas cierpiały wskutek suszy. Olbrzymi, kilkaset mil kwadratowych liczący zbiornik, będzie mógł wchłonąć olbrzymie ilości mułu, prowadzonego z górnym biegiem rzeki. Muł ten dotychczas niweczył wszystkie próby kanalizacji i w środkowym i dolnym biegu rzeki Colorado. Olbrzymia tama zapobiegnie brakowi wody najdotkliwiej dającemu się we znaki miastu Los Angeles, które w upalnych miesiącach lata cierpiało dotkliwie

wskutek posuchy.

Do budowy tamy przystąpiono z prawdziwie amerykańską systematycznością. Robotnicy pracujący przy budowie „Boulder - Damm“ nie mieszkają w barakach. Po raz pierwszy bodaj, zarzucono tu, wygodny system prowizorycznego rozwiązywania kwestji warunków bytowania robotników i inżynierów zatrudnionych przy budowie olbrzymiego dzieła. Przed rozpoczęciem budowy tamy, założono fundamenty pod nowe miasto Boulder - City, obliczone pierwotnie na 5000 mieszkańców, które w miarę postępu robót rozrosło się do 15.000. Dobre połączenia kolejowe, należycie rozwiązany problem komunikacji miejskiej, kanalizacja, wodociągi, elektryczność, wszystkie jednem słowem wygody nowoczesnego osiedla zostały rozwiązane w sposób odpwiadający współczesnym wymaganiom. Osiedle to położone tuż nad brzegiem największej tamy Stanów Zjednoczonych, tworzy na tle wspaniałego krajobrazu, jeden z piękniejszych zakątków Stanów Zjednoczonych, do którego wyrywa się myśl mieszkańców przeludnionych, miast amerykańskich, w takt ulubionej obecnie melodji: „Gdy wiosna zawita w Górach Skalistych, w Górach tak dalekicch“.

JUBILEUSZ KS. KAROLA HUBNERA WYBITNEGO RÓŻDŻKARZA.

PSZCZYNA, 6.7. Ubiegłej niedzieli we wsi Mała Wisła pow. pszczyńskiego obchodził miejscowy proboszcz ks. Karol Hübner jubileusz 25-lecia probostwa. Na uroczystość przybyło przeszło 20 księży z pow. pszczyńskiego i z Krakowa, ponad to w uroczystości jubileuszowej wzięli udział wszyscy parafjanie.

Ks. proboszcz Karol Hübner znany jest jako wybitny badacz z dziedziny różdżki czarodziejskiej. Przy jej pomocy proboszcz ks. Hübner odkrył cały szereg źródeł mineralnych. Z tej dziedziny wygłosił ks. proboszcz Hübner również szereg odczytów, gdyż jest on wybitnym fachowcem.

Harmonja małżeńska zamiast rozwodu...

Sąd w roli „anioła pokoju”

Przed sześciu miesiącami powstał w prowincjonalnem mieście angielskiem Sunderland specjalny „sąd małżeński“, który rozpatruje obecnie wszystkie sprawy rozwodowe. Niebawem miarodajne czynniki londyńskie zwróciły uwagę na działalność nowej instytucji, w której nieznaczny tylko odsetek procesów rozwodowych kończył się ostatecznem rozwiązaniem małżeństwa. W większści wypadków bowiem rozprawa podlegała umorzeniu „wskutek wzajemnego pogodzenia się stron“...

Okazało się, że „twórcy pokoju“ w Sunderland potrafią łagodzić najostrzejsze zatargi małżeńskie, działając na psychikę powaśnionych stron. Projektodawcą tego niezwykłego trybunału był jeden z urzędników tamtejszego sądu, Morton Smith, który wyszedł z założenia, że większość procesów małżeńskich posiada tak intymne i delikatne podłoże, że nie należy ich rozważać w zwykłej sali sądowej. Niesnaski rodzinne, wywleczone na forum publiczne, w ponurej atmosferze, nieprzytulnej sali, wydają się bardziej ostre, niż to jest w rzeczywistości.

Dlatego też posiedzenia „sądu małżeńskiego“, odbywają się w niewielkim pokoju, pod żadnym względem nie przypominającym sztywnej sali sądowej. W tej „rodzinnej“ atmosferze sędziowie wespół z zainteresowanemi stronami rozpatrują sprawę, zastanawiając się nad powodami, przemawiającemi za wzgl. przeciwko rozwiązaniu małżeństwa.

To delikatne podejście do sprawy przeważnie odgrywa decydującą rolę i sędziom w większości wypadków, udaje się przekonać strony o tem, że przy dobrej woli, można naprawić rozbite szczęście i harmonje.

Spłoszone samolotem konie stratowały 19 osób

RYGA, 6.7. Z Tallina donoszą, że w dn. wczorajszym samolot zdążający z Rygi do Tallina znalazłszy się nad miastem Tallinem, opuścił się bardzo nisko, i przeleciał nad targiem końskim.

Wskutek strasznego szumu wśród zwierząt znajdujących się na rynku powstała panika, przyczem około 300 koni zerwało się z uwięzi i popędziło ulicami miasta.

Wystraszone zwierzęta stratowały 19 osób, w tem 4 kobiety, które w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Na zarządzenie władz niefortunny lotnik został zatrzymany i wdrożone zostało przeciwko niemu śledztwo.

Metropolita Szeptycki za zgodą polsko-ruską

LWÓW, 6.7. U metropolity Szeptyckiego zjawili się w czwartek delegaci prezydjum lwowskiego zjednoczenia posko — ruskiego. Wiceprezes zarządu przedstawił rozwój lwowskiego oddziału zjednoczenia, jego cele i środki działania. — Ks. Metropolita wksazał na różne możliwości współpracy i współżycia obu narodów. Zaznaczył, że takie współżycie jest nietylko możliwe, ale i konieczne, jednak wyniki działalności zjednoczenia zależą — zdaniem ks. Metropolity — od tego, aby zjednoczenie trzymało się zdala od polityki, gdyż tylko apolityczna działalność może dać korzystne wyniki w kierunku pracy zakreślonej celami zjednoczenia. (Działalność dotychczas. Metr. Szeptyckiego nie przyczyniła się napewno do zgody narodowościowej i nie stała zdala od polityki. Red.).

Polska i Niemcy na drodze pokoju

Na marginesie wizyty ministra Becka w Berlinie

Wizyta ministra Józefa Becka w Berlinie przypadła na czas odległy równo o półtora roku od chwili podpisania znanego układu polsko-niemieckiego ze stycznia 1934 roku, zawierającego obustronne wyrzeczenie się użycia siły przy rozwiązywaniu każdego, mogącego powstać pomiędzy oboma państwami, zatargu. Półtora roku — czas dostateczny na to, aby akt prawno-dyplomatyczny przeszedł próbę życia i okazał swą rzeczywistą wartość. Czas przytem dostateczny i na sprawdzenie, czy dokument dyplomatyczny, inicjujący głęboko sięgającą przebudowę psychicznych nastrojów społeczeństw rozpoczął swe działania.

Skrzętna obserwacja nastrojów niemieckich w stosunku do Polski i to obserwacja — nie wahamy się wyznać — bynajmniej nie przez szkiełka o różowem zabarwieniu prowadzona, pozwala ocenić działanie układu polsko-niemieckiego dodatnio i to nawet bez zastrzeżeń. Atmosfera stosunków polsko-niemieckich, pełna złowróżbnych podmuchów i denerwujących całą Europę niepokojów, uległa bynajmniej nie powierzchownej tylko przemianie. Każdy z dni owego półtorarocznego okresu dostarczył po temu dowodów, a zestawienie tonu, dominującego w prasie niemieckiej w długim okresie rządów przedhitlerowskich z tem, co słyszymy z Berlina obecnie — jest samo przez się zbyt wymowne, ażeby potrzeba było długich wywodów porównawczych.

Wizyta przedstawiciela rządu Rzeczypospolitej w Berlinie przeszła pod znakiem podkreślonej kurtuazji i serdeczności nastroju. Taki mają przebieg spotkania przedstawicieli krajów, które samodzielnie i na stopie całkowitej równości, w przyjaznem bezpośredniem zetknięciu swych mężów stanu omawiają i rozstrzygają stojące przed niemi zagadnienia. Ze szczerem zadowoleniem wolno nam właśnie, zwolennikom jasnego stawiania trudnych nawet problemów i zaglądania im wprost w oczy, stwierdzić, że mocno na rzeczywistości oparta metoda bezpośredniego załatwiania pomiędzy soba interesujących dwie strony zagadnień — odnosi zwycięstwo, polegające na triumfującej celowości. Stosowanie metody bezpośrednich rozmów pomiędzy sąsiadami celowość tę bezsprzecznie wzmacnia, prawdziwie służąc pokojowi. Bo — jakośmy to już kiedyś mówili — zatargi mają ten zwyczaj, że przeważnie na granicach dwu sąsiadujących ze soba krajów, a nie gdzieindziej wybuchają...

Mimo to jednak, że rozmowy przedstawiciela rządu Rzeczypospolitej z reprezentantami Rzeszy przedewszystkiem właśnie stosunkom Rzeczypospolitej z Rzeszą Niemiecką były poświęcone — rezultaty ich znacznie szerszego nabierają znaczenia. Utrwalenie przyjaznych stosunków pomiędzy Polską i Niemcami — kłujące w oczy poławiaczy ryb w mętnej wodzie — przyczyniło się do stabilizacji pokoju w Europie i to niewątpliwie. Prosty rozum, wolny od spekulacyj politycznych, potwierdza ten fakt najbardziej niezaprzeczalnie przez proste wydobycie z pamięci sytuacji na granicach polsko - niemieckich z przed dwu lat i zestawienie jej z sytuacją obecną, utrwaloną bezterminowo. Bezterminowo, bo umowa polsko-niemiecka przewiduje wyraźnie stałą jej prolongatę automatyczną po upływie lat 10-ciu, a przebieg rozmów berlińskich ministra Becka i publiczne oświadczenie kanclerza Hitlera w parlamencie niemieckim zdecydowanie charakter bezterminowości, a więc stałości, jej nadają.

Stwierdzenie zwycięskiego przejścia paktu polsko-niemieckiego przez próbę rzeczywistości i ustalenie stosunków polsko-niemieckich na drodze przez tę umowę wytycznej — to rezultaty realne wizyty berlińskiej ministra Becka.

Jest jednak jeszcze coś innego. Są zjawiska niezapisane w protokółach i nieumieszczone w archiwach urzędów dyplomatycznych. Zjawiska te — to towarzysząca wizycie berlińskiej atmosfera szczerości, wzajemnego szacunku i zrozumienia, to piękna w swym nastroju uroczystość złożenia przez polskiego ministra spraw zagranicznych wieńca pod pomnikiem poległych w wojnie światowej żołnierzy niemieckich i defilada piechoty niemieckiej pred reprezentantem rządu polskiego i towarzyszącymi mu najwyższymi przedstawicielami wojska niemieckiego, to — wreszcie przyjazne zainteresowanie „człowieka z ulicy“ i miłe odruchy publiczności.

Bodaj więcej od dokumentów dyplomatycznych waży ten „klimat“, bo zdaje się wróżyć całkowite zwycięstwo idei przełamania wiekowej nieprzyjaźni dwuch wielkich narodów, obok siebie żyjących. Zwycięstwo, które będzie zwycięstwem pokoju i klęską ciemnych sił, propagujących zamęt i rozkład dla osiągnięcia własnych celów.

W. B.

CZYN ZBROJNY i PRACA

patronują zagrodzie Walerego Sławka w Racławicach

Znakomity szermierz Niepodległości, jedna z najbardziej altruizmem owianych postaci wolnej Polski, pułkownik Walery Sławek, zostaje gospodarzem wiejskim. W Racławicach, tej historycznej wsi polskiej, opromienionej aureolą walk kosynierów Bartosza Głowackiego — odbywa się uroczystość przekazania Waleremu Sławkowi 10-morgowego gospodarstwa. Domek nowego sąsiada rolników racławickich stoi w miejscu, gdzie kosynierzy brali armaty moskiewskie...

Grupa ludowa posłów i senatorów, wchodzących w skład obozu państwowego, postanowiła w ten sposób uczcić prezesa Sławka, ofiarując mu skromną zagrodę chłopską. Było to w rocznicę racławickiej bitwy — w kwietniu 1933 — gdy Walerego Sławka otoczyli działacze włościańscy, a jeden z nich uzasadniał postanowienie ofiarowania Waleremu Sławkowi zagrody włościańskiej:

— „... doceniając zagadnienia wsi — mówił—uczył nas Pan, Panie Prezesie, podporządkowywać interesy grupowe interesom naczelnej zasady, że dobro Państwa jest naczelnem naszem prawem“.

I dlatego też „znakiem tej głębokiej łączności, jaka zaistniała pomiędzy wsią i Panem, niech będzie skromna zagroda włościańska, którą Ci ofiarujemy w Racławicach, to jest tam gdzie wysiłek chłopski dla Ojczyzny zajaśniał tak pamiętnym blaskiem rycerskiego czynu“.

Słowo te jasno i wyraziście tłumaczą zarówno intencje jak i symboliczne znaczenie tego aktu.

Bo i na czem polegała działalność tych ludzi, których tak pięknym wyrazicielem jest Walery Sławek, tych pierwszych pionierów idei niepodległości, dziś osiwiałych w służbie publicznej?

Właśnie w pójściu w lud, w niziny społeczne, między robotników i włościan — w nieceniu wśród tych sfer entuzjazmu dla rycerskiego czynu. Dziesiątki lat spędził Walery Sławek wśród ludu. „Byłem tym — wyznał swego czasu — który chciał odszukać lepszych ludzi w tej Polsce i chciał ich nawołać do łączności z tem, czem była nasza wielka przeszłość i z tem, co będzie naszą przyszłością. Organizowałem ludzi, aby dać dla przyszłości gromadzki wysiłek całej Polski. I ten wysiłek właśnie to to, co powinno być łącznikiem między nami“.

Jakże inaczej brzmią te słowa, w porównaniu z tem, co na wieś, między lud pracujący, wnosi agitacja partyjna! Nie to, co dzieli, podkreśla Walery Sławek, a to, co łączy. Mówi on chłopu o „gromadzkim wysiłku“, nawołuje do „łączności“.

I dlatego też w księdze pamiątkowej, w której widnieją podpisy organiztorów i twórców zagrody racławickiej, wpisał pamiętne słowa:

— „Rycerski honor i zasada równości, to dwa naczelne przykazania, to główne zasady myśli państwowej i społecznej, przekazane nam jako spuścizna dziejów przedrozbiorowych. Masa chłopska odgrywać będzie zawsze w naszem życiu państwowem, choćby ze względu na swą liczbę, ogromną rolę. Chodzi o to, aby ta masa chłopska poczuła się gospodarzem państwa, a jednocześnie, aby była przygotowana do ponoszenia odpowiedzialności za losy państwa“.

Myśl, w tych słowach Walerego Sławka zawarta, pójdzie teraz z zagrody racławickiej na całą Polskę.

Oby dotarła do każdej wsi, do każdej chałupy wiejskiej i tam obudziła tę świadomość, że godzi się, aby sąsiadami nowego gospodarza zagrody w Racławicach byli w całej Polsce ludzie, co jak on sam życie spędzili dla państwa i w poczuciu odpowiedzialności za całość tego państwa.

Objęcie w posiadanie skromnej zagrody wieśniaczej przez Walerego Sławka znaleźć musi w sercach ludu piękny oddźwięk. Droga do tej zagrody wiodła bowiem przez walki i rany.. Naj[illegible] w podziemny spiskowiec, potem jeden z pierwszych współorganizatorów zaczątków siły zbrojnej, potem znakomity żołnierz i najbliższy współpracownik Komendanta, a wreszcie pierwszy wykonawca Jego woli w wolnej i niepodległej Polsce, dziś szef rządu Rzeczypospolitej — związany z płatem ziemi chłopskiej, i to użyźnionej rycerską krwią kosynierów Bartosza Głowackiego — to symboliczne śluby idei czynu zbrojnego z ideą pracy.

* * *

Do Racławic wyjechała delegacja z Zagłębia Dąbrowskiego w składzie około 200 osób na czele z prezesem Cholewickim.

W skład delegacji wchodzą przedstawiciele rady powiatowej B.B.W.R., P. O. W., związku legjonistów, związku rezerwistów, podoficerowie rezerwy, przedstawiciele związku strzeleckiego, O. M. P., zespoły robotnicze i orkiestra zakładów „Solvay“.

WIZYTA U PREMJERA GOERINGA.



Minister Beck po zakończeniu oficjalnych rozmów wyjechał z Berlina do posiadłości wiejskiej premjera Goeringa pod Berlinem, gdzie spędził kilka godzin. Na zdjęciu pp. Beckowie z córką, obok zaś premjer Goering na przechadzce.

Mussolini, Hitler i Stalin

na jednym filmie

W studjo filmowem wytwórni Foxa nakręca się obecnie film pod tytułem „Życie zaczyna się po 40-stce“. W filmie tym biorą udział następujący artyści: Lee Tracy, W. O. Fields, Mary Carr, Leila Hvama oraz główni aktorzy współczesnych dziejów: Hitler, Mussolini i Stalin. W toku akcji ukaże się również ekskról Hiszpańji Alfons 13 jako partner May West. Wytwórnia otoczyła scenarjusz filmu jaknajściślejszą tajemnicą, bojąc się by nie wykradziono pomysłu filmu. W zakończeniu filmu zobaczymy wyjątki z słynnych przeglądów tygodniowych Foxa, przedstawiających między innemi Mussoliniego, Hitlera i Stalina. Film ukazać się ma w początkach przyszłego sezonu.

Pożar na dole kopalni Reden

rozszerza się w dalszym ciągu

Akcja zamykania szybów skończy się jutro

Kopalnia „Reden“ w Dąbrowie płonie w dalszym ciągu.

Szybem wyciągowym buchają nadal kłęby czarnego dymu, co świadczy że pożar rozszerza się coraz bardziej, obejmując całą kopalnię.

Akcja przy zamykaniu szybów, celem wstrzymania dopływu powietrza do ognia, prowadzona jest energicznie.

Robotnicy pracują bez przerwy przez całą dobę. Obecnie jednocześnie „dekowane“ są trzy szyby, poczem dopiero zamknięty zostanie szyb wyciągowy.

W ten sposób dopływ powietrza z góry do kopalni zostanie zatamowany, dzięki czemu ogień spowodu braku tlenu zostanie stłumiony.

Jak już pisaliśmy, taki proces tłumienia ognia trwać będzie kilka miesięcy i przedłużać się on może jeszcze więcej w związku z tem, że na kop. „Reden“ pełno jest starych wyrobisk, które w każdej chwili zagrażają wybuchem pożaru.

Może się zdarzyć, że po pewnym czasie, gdy otwarte zostaną spowrotem szyby, pożar wybuchnie nanowo.

Przypuszczać jednak należy, że dzięki „zadekowaniu“ szybów, pożar zostanie stłumiony w niedługim czasie i niebezpieczeństwo uda się usunąć.

Robotników w najlepszym razie czeka kilkumiesięczne pozbawienie pracy, po ugaszeniu ognia bowiem pozostaje jeszcze sprawa odbudowy robót i urządzeń, co również potrwa kilka miesięcy.

Obecnie przy „dekowaniu“ szybów zajętych jest około 110 robotników, reszta zaś w liczbie zgórą 500 pozostaje bez pracy.

Sytuacja robotników płonącej kopalni jest ciężka i niewątpliwie odpowiednie władze pośpieszą im z pomocą

Możliwe jest, że robotnicy ci przeniesieni zostaną na inną kopalnię należącą do tegoż towarzystwa. Dodać należy, że swego czasu około 150 robotników z gwarectwa hr. Renard w Sosnowcu przeniesiono na kop. Reden.

Narazie niewiadomo jednak jaki będzie dalszy los robotników kopalni Reden.

Pożar kopalni wywołał, jak już pisaliśmy, w całem Zagłębiu duże przygnębienie i współczucie dla robotników, którzy utracili swój warsztat pracy.

Jak się dowiadujemy, praca przy zamykania szybów trwać będzie jeszcze w ciągu dnia jutrzejszego, poczem akcja zostanie zakończona.

Dwa lata kieleckiej izby rolniczej

Rolnictwo wkroczyło na nowe tory pracy

W woj. kieleckiem całość prac nad podniesieniem rolnictwa ześrodkowana jest w izbie rolniczej, która znaczną ich część finansuje, a co ważniejsze — nadaje im charakter programowy. Prace fachowe izba wykonywa przez swój własny personel instruktorski w oparciu o okręgowe towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych, istniejące we wszystkich powiatach i dotowane zarówno przez izbę jak i samorząd powiatowy. Ponadto okręgowe towarzystwa dysponują instruktorskim personelem agronomicznym w ogólnej liczbie 87 osób. W izbie jest zatrudnionych 22 fachowców w różnych dziedzinach rolnictwa. Fachowcy ci pracują w terenie bądź samodzielnie, bądź też pomagają instruktorom w ich pracy w bardziej specjalnych dziedzinach.

Budżet izby rolniczej na rok 1935/36 po obu stronach zamyka się sumą 462,404.11 zł. Taka mniejwięcej suma zapreliminowana została na prace rolnicze przez samorządy powiatowe i okręgowe towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych z ich własnych środków finansowych.

Główny nacisk kładziony jest na podniesienie poziomu oświaty zawodowej i gospodarczej przedewszystkiem poprzez dobrowolne organizacje rolnicze. Niemniejsza uwaga zwracana jest na racjonalizację gospodarstw poprzez otaczanie fachową opieką gospodarstw t. zw. przodowniczych, jak i organizowanie poszczególnych gałęzi produkcji rolnej, jak hodowla i związana z nią produkcja roślin pastewnych, sadownictwo, warzywnictwo, lniarstwo, uprawa roślin oleistych itp. Znacznemu rozszerzeniu w roku bieżącym uległy prace w dziedzinie meljoracji i zagospodarowania łąk i pastwisk, doświadczalnictwa, uprawy i nowoczesnej przeróbki lnu oraz owczarstwa. Wekslowanie gospodarstw na gałęzie produkcji dające więcej zatrudnienia i lepiej rentujące się jest czołowem zagadnieniem w pracach izby i współpracujących z nią samorządów powiatowych i organizacyj dobrowolnych.

Przez dwuletni okres swego istnienia, izba zdobyła sobie wielki autorytet wśród rolników i ich organizacyj i pozyskała do współprcay najwybitniejsze jednostki z pośród miejscowych działaczy społecznych. Zaznaczający się bardzo wyraźnie pęd ku odrodzeniu i rozbudowie życia organizacyjnego na wsi znajdują mocną podporę w izbie rolniczej. Należy oczekiwać, że bieżący okres budżetowy przyniesie dalsze wzmocnienie stanowiska rolnictwa jako zawodu i pogłębienie prac w dziedzinie kulturalno - oświatowej. techniczno - rolniczej i ściśle gospodarczej.

—:o:—

JESZCZE W SPRAWIE OBNIŻKI PŁAC AKORDOWYCH W FABRYCE HULCZYŃSKIEGO.

Jak już pisaliśmy, w dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyć się miała ostateczna konferencja, w sprawie zamierzonej obniżki płac akordowych w oddziale Wellmana w fabryce Hulczyńskiego w Sosnowcu.

Wczorajsza konferencja również nie dała rezultatu, gdyż przedstawiciel dyrekcji fabryki nie miał odpowiednich pełnomocnictw.

Następna konferencja w tej sprawie odbędzie się w dniu 9 bm.

Straszny wypadek w Sosnowcu

5-letnie dziecko przygniecione przewróconą szafą poniosło śmier

W czasie silnej wichury, która prawie przez cały dzień onegdajszy trwała w Zagłębiu, wydarzył się w Sosnowcu tragiczny wypadek.

Na balkonie domu przy ul. Sienkiewicza 5 w Sosnowcu stała duża szafa, wypełniona rozmaitemi przedmiotami.

Na balkon ten wszedł w czasie silnego wiatru, 5-letni Icek Glitman.

W pewnym momencie gwałtowny poryw wiatru przewrócił szafę, która całym ciężarem runęła na chłopca.

Domownicy niezwłocznie wydobyli zmasakrowane zwłoki dziecka spod przewróoonej szafy.

Glitman po niedługim czasie zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Dziecko poniosło śmierć

pod kołami pociągu w Dąbrowie

Onegdaj na kolonji „Dziewiąty“ w Dąbrowie zabity został przez pociąg osobowy 3-letni Zdzisław Krzywański, zamieszkały na kol. „Dziewiąty“.

Chłopiec bawił się w pobliżu toru kolejowego i w pewnej chwili wszedł na szyny, chcąc przedostać się na drugą stronę toru.

Krzywański nie zauważył zbliżającego się pociągu osobowego, który mimo wysiłków maszynisty wpadł na dziecko, zabijając je na miejscu.

Spod kół zatrzymanego pociągu wydobyto zmasakrowane zwłoki nieszczęśliwego dziecka.

Dodać naeży, że dużą winę ponoszą w tym wypadku rodzice dziecka, którzy pozostawili je w tak niebezpiecznem miejscu bez żadnej opieki.

Tragiczny ten wypadek jest ostrzeżeniem dla wielu rodziców, którzy tak często lekkomyślnie pozwalają dziecku na wyjście na ruchliwą ulicę bez opieki lub na zabawę w pobliżu toru kolejowego.



Niedziela 7 Lipiec	Dziś: Cyryla i Metodego Jutro: Elżbiety Eug. Wschód słońca: 3.21 Zachód słońca· 7.5э

RADJO

WARSZAWA.

Niedziela, 7 lipca.

8.30 Kiedy ranne wstają zorze. 8.35 Gimnastyka. 8.50 Płyty. 9.50 Pogadanka sportowa. 9.55 Program na dzień bieżący. 10.00 Nabożeństwo z Krakowa. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Podróżujmy. 12.20 Poranek muzyczny. 13.00 Teatr Wyobraźni. 13.20 Wesele wiejskie. 14.00 Płyty. 15.00 Ostatni czas przed żniwami. 15.10 Płyty. 15.22 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35 Płyty. 15.45 Nowoczesne piosenki. 16.00 Utwory fortepianowe. 16.30 Tr. fragmentu regat wioślarskich. 16.45 Szkic literacki. 17.00 Dla naszych letnisk. 18.00 Transmisja z Obozu Przysposobienia Wojskowego. 18.20. Transmisja fragmentu regat wioślarskich. 18.30 Cała Polska śpiewa. 18.45 Podróż wagonem motorowym i samolotem. 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy 19.25 Płyty. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Piłsudski, realizator Niepodległości. 20.10 Koncert skrzypcowy. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Trio wokalne. 21.30 Na wesołej lwowskiej fali. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 Nasza Marynarka gra. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Płyty. 23.30 Transmisja muzyki polskiej do Berlina.

KATOWICE

Niedziela, 7 lipca.

8.30 Transmisja z Warszawy. 9.55 Program na dzień bieżący. 10.00 Płyty. 10.30 Nabożeństwo. 11.57 Transmisja z Warszawy. 12.00 Transmisja z Krakowa i Warszawy.. 14.00 Koncert ork. dętej. 15.00 O chorobach ziemniaków i ich zwalczaniu. 15.10 Płyty. 15.22 Co słychać na Śląsku. 15.35 Płyyt. 15.45 Transmisja z Warszawy. 17.00 Transmisja z Warszawy. Lwowa i Krakowa.. 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Bery i bojki śląskie. 19.50 Transmisja z Warszawy. 22.00 Transmisja ze wszystkich rozgłośni. 22.15 Wiadomości sportowe 22.02 Transmisja z Gdyni i Warszawy. 23.05 Płyty. 23.30 Transmisja z Warszawy.

Z Kielc

ZNÓW BURZE W KIELECKIEM.

Kieleckie już od dłuższego czasu nawiedzają huraganowe burze połączone z piorunami, oberwaniem się chmur i gradobiciem. Wczoraj wieczorem znów nad Kielcami i okolicą przeszła burza podczas której nad wsią Oblegor, gm. Mniów, pow. kieleckiego oberwała się chmura, wskutek czego zniszczone zostały plony na przestrzeni 12 morgów, oraz uszkodzone zostały drogi gminne wiodące z Mniowa do wsi Widom i Niedźwiedzia.

Ponadto w czasie burzy piorun uderzył w zabudowania gospodarskie Szczepana Budzyńskiego, które doszczętnie spłonęły

Straty wynoszą blisko 4000 zł.

—:o:—

(k) **Policja kielecka** zatrzymała Drzewieckiego Stefana, lat 23. bez stałego miejsca zamieszkania, który chciał sprzedać zegarek złoty firmy „Omega“ za sumę 100 zł. Zegarek pochodzi prawdopodobnie z kradzieży.

(k) **Trup na polu.** Wczoraj pod wsią Lechów pow. kieleckiego, znaleziono w pobliżu szosy zwłoki nieznanego mężczyzny. ukryte w kopcu siana, ze śladami uderzenia tępem narzędziem. W kieszeni zabitego znaleziono dokumenty na nazwisko Disco Iwana, wystawione przez b. Imperjum Rosji. Stwierdzono ,że zabity trudnił się żebraniną. Mordercy poszukuje policja.

(k) **Kradzież.** Bobrski Stanisław zam. w Kielcach na przedmieściu Szydłówek 66—zameldował ,że ub. nocy gdy nocował w stodole swego szwagra Tutaja Kazimierza pod wskazanym adresem, skradziono mu z marynarki 3.220 zł. Kwotę tą Bobrski w dniu 24.6 pobrał z PKO. w Kielcach.

Bal maskowy w więzieniu

Dyrekcja Sing-Sing dba o rozrywki swoich lokatorów

Ameryka jest krajem najdziwaczniejszych pomysłów i najoryginalniejszych wydarzeń. Ekscentryczność amerykańska potrafi przedrzeć się nawet poza mury tak ciężkiego więzienia, jakiem jest więzienie Sing-Sing.

Szef więzienia w Sing-Sing pragnąc odwieść swoich pupilów od zdrożnych zamysłów o ucieczce, oraz pragnąc podnieść — jak się wyraził w raporcie złożonym swoim władzom wyższym — poziom obyczajów, postanowił zorganizować wielką zabawę maskową. Władze wyższe przychylnie odniosły się do pomysłu gubernatora więzienia, ale postawiły jeden warunek, a mianowicie, że zabawa odbędzie się bez udziału publiczności z zewnątrz. Na balu w Sing-Sing mogą być obecni tylko lokatorzy tego więzienia. Jednakże po wielu staraniach udało się wyrobić zezwolenie, aby pod czas zabawy, Sing-Sing gościło w swoich murach kilkadziesiąt osób z zewnątrz. Oczywiście, że w pierwszym rzędzie z zezwolenia tego skorzystali dziennikarze.

CZARNA DZIESIĄTKA

Intendent gmachu Sing-Sing natychmiast po otrzymaniu pewnego małego funduszu na urządzenie zabawy polecił więźniom, aby wybrali spośród siebie komitet, który zająłby się zorganizowaniem balu. Tak się złożyło, że w skład komitetu weszliconajgroźniejsi bandyci, uczestnicy sławetnej szajki, znanej pod nazwą „Czarna dziesiątka".

W dniu balu o oznaczonej godzinie przybysze z miasta zapukali do bram Sing-Sing. Przyjęli ich wartownicy odziani w odświętne mundury i białe rękawiczki. Intendent gmachu, mr. Botton czynił honory domu, witając gości, a następnie oddawał przybyszów pod opiekę wartowników, którzy przeprowadzali ich dalej. Przedewszystkiem więc trzeba było minąć niezliczoną ilość schodów i szereg korytarzy. Na końcu za stalowemi drzwiami znajdowała się sala balowa, ozdobiona girlandami z kwiatów papierowych oraz oświetlona licznemi lampami.

NAJDZIWNIEJSZA ORKIESTRA

Sala narazie jest pusta, tylko na podjum ulokowana jest liczna orkiestra. Kapelmistrz — w biało błękitnej pasiastej piżamie rozgląda się po sali. Jest to mężczyzna około lat 40. Intendent Botton objaśnia, że nazywa się on Albert Ehaltham i był popularnym dyrygentem i kompozytorem znanym przez cały Brodway. Co za przyczyny złożyły się na to, że dziś ta była gwiazda Broadwayu zajmuje stanowisko kapelmistrza w Sing-Sing? Okazuje się, że były kapelmistrz Albert Ehaltham bliski był już krzesła elektrycznego, gdyż oskarżony był o zabójstwo pewnej młodej kobiety. Podłoże zbrodni? — zazdrość.

A pozostali członkowie orkiestry? Intendent Botton objaśnia, że prawie wszyscy więźniwie są niezwykle muzykalni, i że chętnie poświęcają się grze na swoich ulubionych instrumentach. Saksofonista, nazwiskiem Kelly był słynnym gangsterem. Czterech policjantów ostrzeliwało jego kryjówkę, zanim został schwytany. Ten zaś, który gra na harmonji był kapitanem okrętowym. Niezbyt dawno prasa poświecała mu całe artykuły, gdyż on właśnie zabił w uniesieniu na statku „Prezydent Lincoln" dwóch ludzi. Pianista zaś — to człowiek, który wkrótce opuści Sing-Sing. Odpokutował już swoją winę — zabójstwo żony, która skradła mu pieniądze. A ten mały grubas, który gra na bębnie, to słynny Felton — gangster, morderca i włamywacz, skazany był już na karę śmierci, ale w ostatniej chwili przyszło ułaskawienie i tak oto wybijając pałeczkami na bębnie takt, uprzyjemnia sobie swój dożywotni pobyt w Sing-Sing, nie tracąc oczywiście nadziei, że uda mu się uciec.

PIRACI I KOBIETY

Nagle orkiestra uderza fanfarę, stalowe wrota otwierają się i wchodzą goście balowi — mieszkańcy więzienia w Sing-Sing. Przedewszystkiem więc ukazuje się cała grupa „piratów". Ich dowódca przyodziany jest we wspaniałą purpurową pelerynę.

— Czy przed dostaniem się do Sing-Sing byli również piratami? — zadaje ironiczne pytanie któryś z dziennikarzy.

Intendent Botton zaprzecza: — Nie. Naprzykład ten dowódca, ten kapitan piratów, był defraudantem.

Wtem wśród obecnych następuje poruszenie. Co to? Na salę wchodzi urocza dama, w wytwornej wieczorowej sukni.

— To jest włamywacz — objaśnia intendent. — Niedościgniony imitator a jego specjalnością jest naśladowanie głosu kobiecego. Ostatniego swego włamania bandyta ten dokonał w przebraniu kobiecem.

Po chwili wchodzi nowa grupa ukostjumowanych gości. Ci przebrani są za Senegalczyków. Następnie ukazuje się na sali Montezuma, wspaniały i dostojny — odsiadujący karę za podwójne morderstwo. Za nim wkraczają dwaj lokatorzy Sing-Sing przebrani za Don Kiszota i Sancho Pansa. Są to dwaj t. zw. Kidnappers — porywacze dzieci. Następnie przesuwa się cały szereg więźniów w historycznych przebraniach — widzi się więc Newtona, Cromwella, Wellingtona i Napoleona. Ale sensacją wieczoru jest siedem tancerek.

SING — GIRLS

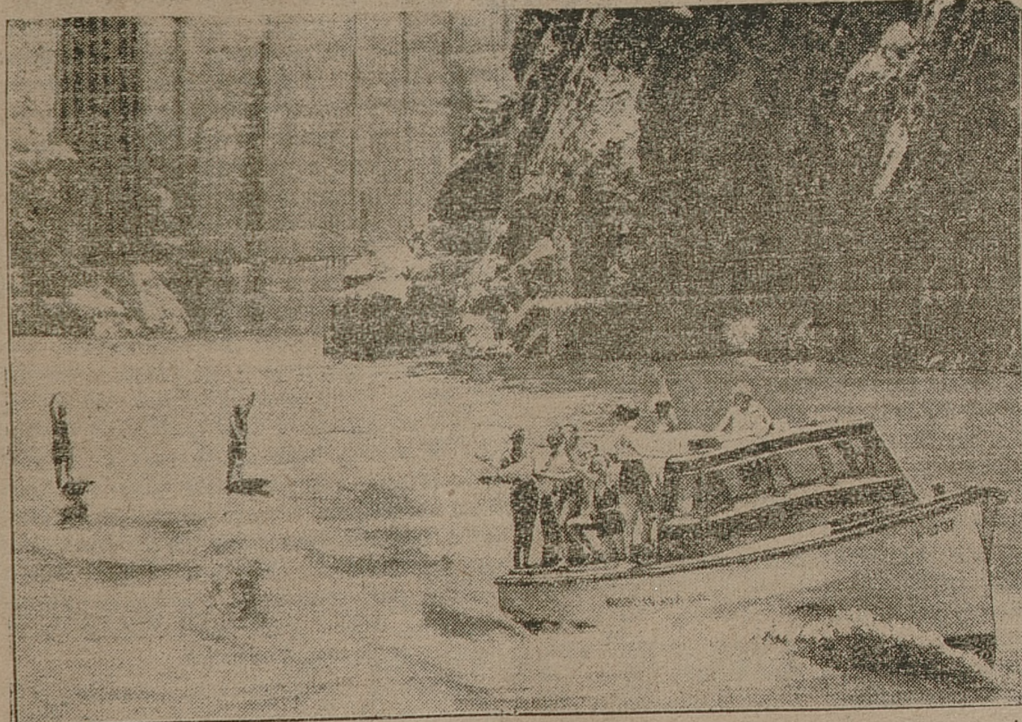
Tancerki odnoszą naprawdę niezwykły sukces. Siedmiu mężczyzn — siedmiu niezrównanych imitatorów — tańczą narodowy taniec hiszpański. Pawiewają mantyle i rozwiane włosy wspaniałych, ekscentrycznych hiszpańskich tancerek. Co za niesłychana gracja i wdzięk. Poprostu wierzyć się nie chce, że są to przebrani mężczyźni. Ale w pewnym momencie jeden z piratów, czując widocznie jakąś zadawnioną ansę do którejś z siedmiu uroczych Sing-Sing — girls, ni stąd ni zowąd podbiega do tańczących i wymierza jej silny cios w szczękę. Pełna gracji tancerka, zapominając o swoich damskich szatach oddaje pięknem za nadobne i momentalnie rozpoczyna się ogólna bójka. Zjawiają się dozorcy i po paru uderzeniach pałką gumową znów powraca porządek i atmosfera balowa. Orkiestra zaczyna melancholijne tango.

SZTURM DO ZAMKNIĘTEGO DOMU

W połowie mniej więcej zabawy dobiega z zewnątrz gmachu więziennego jakiś hałas i kanonada. Goście, ci przybysze z miasta, zdradzają wyraźne zaniepokojenie. Co to wszystko oznacza? Czyżby bombardowano Sing Sing?

Okazuje się, jak wyjaśnia jeden z oficerów policji, że jest to odpieranie ataku 5-tysięcznego tłumu kobiet, które dowiedziawszy się o balu maskowym w Sing-Sing postanowiły za wszelką cenę dostać się do gmachu więziennego i wziąć udział w zabawie. Są to oczywiście, wszystko przyjaciółki uwięzionych, chociaż znajdują się między nimi także i damy z towarzystwa, żądne silnych wrażeń. Jako niezawodną broń do odparcia tego kobiecego ataku policja musiała użyć bomb z gazem łzawiącym, a zabawa w Sing-Sing w miłym nastroju przeciągnęła się do świtu.

NA DESCE ZA MOTORÓWKĄ.



W St. Zjednoczonych przyjął się sport pływania na desce, przymocowanej linkami do motorówki. Sport ten wymaga nielada zdolności akrobatycznych, aby utrzymać równowagę.

Czy rude włosy są dowodem głupoty?...

Profesor historji na uniwersytecie w Oxford, Tompson, miał nieostrożność wyrazić się, że rude włosy stanowią dowód głupoty i że im bardziej człowiek jest rudy, tem jest głupszy.

Dla potwierdzenia swych słów, Tompson wskazał na to, że zgodnie z posiadanemi przez niego danemi, przez cały czas istnienia uniwersytetu w Oxford, ani jeden rudy student, wzgl. studentka nie ukończyli wyższych studjów z odznaczeniem.

Oświadczenie to, rozpętało istną burzę i wywołało grad protestów ze strony rudych przedstawicieli studentów i rudzielców wogóle, którzy poczuli się dotknięci do głębi.

W obronie tezy prof. Tompsona, należy nadmienić, że we wszystkich krajach rude włosy natrafiały na pewne uprzedz., mimo, że nie brak sławnych ludzi, którzy posiadali ognisty kolor włosów. I tak rudymi byli: Juljusz Cezar, Napoleon, Kolumb i osławiony reformator angielski Oliwer Cromwell. Miedziano- rude wosy miała Marja Stuart i podobnie rude włosy miała jej rywalka, która odniosła zwycięstwo nad królową Szkocji, mianowicie królowa Elżbieta angielska. Wedle posiadanych informacyj, królowa Elżbieta przez długie lata nosiła perukę, ponieważ jej własne włosy wypadły jej bardzo wcześnie, mimo to zarówno peruka, jak i jej „dawne" włosy były o wyraźnym rudym odcieniu.

Jak twierdzą historycy, nawet osławiona uwodzicielka egipska, Kleopatra, posiadała rudawe włosy.

Kobiety rude uchodzą za przewrotne, pełne temperamentu i zdradliwe. To rozpowszechnione przekonanie sprzyjało powstaniu w Ameryce „Ligi obrony mężczyzn przeciwko rudym kobietom". Czy działalność tej ligi była owocna — o tem kroniki milczą.

80-letni starzec

w roli młodzieńca

Michel Baron, znany aktor francuski, porzucił deski sceniczne w momencie, gdy był jeszcze u szczytu sławy. Pięćdziesięcioletni artysta czuł się wówczas jeszcze bardzo dobrze i nie wyglądał wcale na swoje lata. Baron był jednak nietylko świetnym aktorem, ale i niezłym psychologiem.

Bardzo często w gronie swoich najbliższych mawiał, że z chwilą, gdy zauważy, że powodzenie jego nie jest już tak wielkie, jak w latach młodzieńczych porzuci scenę.

„Nie chcę oklasków z litości" — mawiał zwykle. — „Potrafię sobie zawsze powiedzieć: dość, ustąp teraz miejsca młodszym od siebie".

Istotnie słowa jego nie były czczemi frazesami i w pięćdziesiątym roku życia, w pełni sił i talentu usunął się w zacisze domowe, śledząc jednak w dalszym ciągu z uwagą wszelkie zmiany, jakie następowały w świecie artystycznym stolicy nadsekwańskiej.

Na emeryturze żył Baron długie lata. Gdy ukończył osiemdziesiąt lat, zapragnął raz jeszcze na jeden wieczór stanąć przed rampą teatralną. Na gościnny swój występ wybrał staruszek bardzo młodzieńczą rolę. Miał wystąpić w roli Rodryga w dramacie Corneillea „Cyd".

Paryżanie pamiętali doskonale sędziwego artystę i tłumnie stawili się na uroczyste przedstawienie seniora scen francuskich. Sala teatru była wypełniona do ostatniego miejsca. Gdy Rodrygo ukazał się na scenie, został przywitany rzęsistemi oklaskami. Skoro jednak zaczął od słów: — Jestem jeszcze taki młody... — publiczność wybuchła głośnym śmiechem.

Baron ściągnął lekko brwi i przeczekawszy chwilę, rozpoczął na nowo swój monolog. Lecz i tym razem zebrani śmiali się serdecznie. Wtedy sędziwy artysta, wystąpiwszy bliżej na środek sceny, rzekł głośno:

— Powtórzę raz jeszcze od początku monolog. Jeżeli jednak usłyszę śmiechy, wyjdę natychmiast z teatru i nigdy już więcej nie wrócę.

Na sali zapanowała w jednej chwili głęboka cisza i staruszek grał dalej rolę zakochanego młodzieńca. Gdy nadszedł moment, kedy Rodrygo pada na kolana przed swą bogdanką, osiemdziesięcioletni Baron uczynił to z iście młodzieńczą werwą. Niestety, podnieść się już nie mógł. Zesztywniałe, stare nogi odmówiły posłuszeństwa.

Dwuch młodych aktorów pomogło mu wstać. Publiczność zrozumiała, że gdyby pozwoliła sobie tym razem na niewłaściwe zachowanie, zadałaby śmiertelny cios ambicji świetnego dawniej amanta. To też na sali panowała głęboka cisza i gdy sędziwy artysta skończył swój monolog, został nagrodzony długo niemilknącemi oklaskami.

Dorywcza, sezonowa praca...

Wśród tych, którym jest najciężej — Praca i życie robotnika sezonowego — Nad Czarną Przemszą

W żadnem może mieście w Polsce nie spotykamy się tak na każdym kroku z przejawami bezrobocia, jak w Sosnowcu. Bezrobotnych widzimy wszędzie. Snują się po zadymionych i brudnych ulicach, wystają przed bramami fabryk, na dogasających hałdach, na skwerach, na każdym pasemku trawy. I tak trwają rano, w południe, czy wieczorem. W święta, czy w dnie powszednie. Trwają, zazdrośnie przyglądają się tym, którzy pracują, niecierpliwie oczekują swej kolei.

Przed ekspozyturą funduszu pracy (tam bowiem mieści się biuro pośrednictwa pracy) pełno bezrobotnych. Stoją grupkami, rozmawiając. Jedni nieśmiało oczekują swej kolejki. Drudzy zachowują się zupełnie swobodnie. Poklepują protekcyjnie nowicjuszów, udzielają im rad, poufale zwracają się do urzędników. To stali bywalcy biur pośrednictwa pracy. Mają wyrobione zdanie o każdej możliwej robocie.

— CZY TRUDNO O PRACĘ

Bezrobotni spoglądają z pobłażliwym uśmiechem na zadającego takie naiwne pytanie.

— Przecie, że trudno.

Zresztą zależy kiedy. Teraz łatwiej, bo zaczęli roboty. Drogi budują, ulice, gmachy. Zimą wogóle na żadną pracę nie można było liczyć. Niewiele też można oczekiwać od przedsiębiorstw prywatnych. Zatrudniają one swoje minimum, pozatem pracują od zamówienia do zamówienia.

Nieraz fabryka zgłasza zapotrzebowanie na dwustu, trzystu robotników. W biurze pośrednictwa radość. Urzędnicy gorączkowo wypisują karty, wykreślają z rejestru. Potem w tydzień, dziesięć dni, czasem więcej zamówienie zostanie wykonane i bezrobotni spowrotem przychodzą do rejestracji. Na robotach funduszu pracy wiadomo chociaż, że człowieka nie zredukują. Płacą coprawda niewiele, choć ostatnio zrównali stawki za Śląskiem i z 2.70 zł. podwyższyli do 3.20. Ponadto istnieje akord, można więc coś więcej zarobić.

Tymczasem przez półotwarte drzwi biura padają nowe nazwiska. Proste, twarde nazwiska górnicze. Odrywa się ktoś z oczekującego tłumu i przekracza upragniony próg, wiodący do zdawna oczekiwanej pracy. Powracający mają rozpromienione twarze. Otaczają ich koledzy, obsypując natarczywemi pytaniami: co? gdzie? od kiedy?

Jedni otrzymują pracę na miejscu: w samym Sosnowcu, czy też gdzieś pod miastem. Drudzy muszą wyjechać. Dziś właśnie rekrutują robotników do kamieniołomów w Zagnańsku, aż za Kielcami. Jadą chętnie. Byle tylko znaleźć zatrudnienie.

Widzieliśmy bezrobotnych, oczekujących na pracę i poszukujących jej. Zobaczmy,

JAK ŻYJĄ I PRACUJĄ CI, KTÓRZY JUŻ PRACĘ ZNALEŹLI,

robotnicy sezonowi.

Na terenie Sosnowca roboty sezonowe prowadzone są już na dobre. Mają one bardzo doniosłe znaczenie zarówno ze względu na przeprowadzane inwestycje, jak również i ze względu na ilość zatrudnionych robotników. Te kilka tygodni pracy pozwolą wyczerpanym niezwykle ostrą w tym roku zimą i długo trwającym przednówkiem bezrobotnym zarobić kilka złotych. Tylko, że dla niektórych bezrobotnych obecne zarobki są niewystarczające. Zwłaszcza dla tych, którzy mają na utrzymaniu liczną rodzinę. Jeżeli ojciec ma pracę, to nie dostanie jej syn i odwrotnie. A gdy w domu jest pięć, czy osiem osób do wyżywienia i odziania, to trudno wytrzymać, trudno dać radę. Magistrat, przyjmując robotników do pracy, powinien zwracać baczniejszą uwagę na to, ile osób liczy rodzina zgłaszającego się do pracy. Bo niejeden bezrobotny może być pokrzywdzony. Dwie osoby a osiem osób na utrzymaniu, to wielka różnica. Ale i tem, co jest, cieszą się robotnicy, zatrudnieni przy robotach sezonowych. Troszczą się tylko o to, aby fundusze magistratu nie wyczerpały się prędko, pragną obecnie tylko jednego: aby roboty sezonowe były prowadzone przynajmniej do pierwszych mrozów.

TEGOROCZNY PROGRAM ROBÓT PUBLICZNYCH

przewiduje m. in. budowę około 2 i pół tysiąca metrów bieżących kanałów, oraz około 4-ch tysięcy metrów bieżących wodociągów, budowę wiaduktu, przy którym zatrudnionych jest około tysiąca robotników budowę szkoły powszechnej w Modrzejowie, roboty ogrodnicze i prace przy zakładaniu parku miejskiego w Sosnowcu, u zbiegu ulic Alei i Piłsudskiego. Pozbawiony prawie zupełnie zieleni Sosnowiec będzie miał niedługo publiczny park. Obszerny plac, z którego obecnie wiatr podrywa tumany kurzu, przecięty jest kilkoma rowami i wyrównywany przez kilkudziesięciu kopaczy. Plac ten niedługo pokryć się ma zielenią.

Do najciekawszych robót należą

PRACE, PROWADZONE PRZY REGULACJI CZARNEJ PRZEMSZY.

Pracuje tu 800 rob. Regulac. Przemszy ma olbrzymie znaczenie gospodarcze i obejmie bieg Czarnej Przemszy w obrębie miast: Mysłowic Sosnowca, Będzina i Dąbrowy. W bieżącym roku prace dokonywane są na odcinku Sosnowiec — Mysłowice. Od mostu kolejowego, o kilka kilometrów za Mysłowicami w kierunku Wisły, Przemsza jest już uregulowana i uspławniona.

Ale nietylko gospodarcze względy przemawiają za koniecznością uregulowania Czarnej Przemszy. Brudna ta i cuchnąca rzeka, pełna tłustych trujących wycieków z fabryk, dość już dała się we znaki mieszkańcom Sosnowca. Obecnie robotnicy pracują nad budową nowego koryta. Dno koryta o sześciu metrach głębokości wybrukowane zostało kamieniem. Dostarczają go wagoniki ze specjalnie dla regulacji Przemszy uruchomionych kamieniołomów, zatrudniających stu kilkudziesięciu robotników. Górna szerokość koryta wynosi 34 metry.

Biuro zarządu robót regulacyjnych przy Czarnej Przemszy mieści się w zwyczajnej budzie, skleconej naprędce z desek. Tablica, wywieszona przed wejściem do owej budy, brzmi groźnie: Biuro Zarządu Robót. Inwentarz tego spartańskiego biura przedstawia się również osobliwie, jak i jego konstrukcja architektoniczna. Stół zbity z takich samych desek jak ściany, dwa krzesła. Jedyną tylko ozdobę stanowią porozwieszane wszędzie projekty prac regulacyjnych.

W budżecie robót Czarnej Przemszy pozycja: „wydatki biurowe“ nie istnieje wogóle. Papier, ołówki, atrament i t. d. — wszystko to trzeba nabywać z „własnych funduszów“. Byle nic nie uronić z pieniędzy, przeznaczonych na roboty, byle jaknajwięcej ludzi zatrudnić.

Wychodzimy przed „gmach“ biura. Stoimy na granicy dwóch województw, dawniej dwóch zaborów. Potężna bruzda rozkopanej ziemi biegnie w dal. Na dnie rzeki, stojąc w lepkiem błocie, pracują robotnicy. Długi, niekończący się łańcuch łopat łączy dwa najeżone kominami horyzonty: Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie. Huczą rozdygotane nadmiernym ciężarem wagoniki. Dudnią z siłą wysypywane kamienie. Zdala dochodzi przytłumiony ryk syren fabrycznych.

To melodja pracy.

Z niedawnej przeszłości Sosnowca

Jak budowano w Sosnowcu — Historja teatru sosnowieckiego — Zapolska na Sielcu — Stara placówka

Jak kroniki głoszą, Sosnowiec zaczął się rozwijać po roku 1859, gdy kolej żelazna W. W. zbudowała stację w Sosnowcu. Główny jednak rozwój przypada na lata osiemdziesiąte.

Dwie były jednak przeszkody w należytym rozwoju Sosnowca.

Sosnowiec, jako wioska należąca do gminy Gzichów, na miejscu nie miała żadnej władzy a o byle co należało jeździć do urzędu gminnego, lub do powiatu do Będzina. Drugą zaś ważną przeszkodą było to, że wyszło wtedy prawo, iż w Sosonwcu nie wolno było wznosić żadnych stałych budynków w bliskości, mniej niż 150 sążni od granicy. Z tego powodu nieraz się zdarzały wypadki dość śmieszne.

W prawie tem powiedziano, że budować na danej przestrzeni nie wolno, ale już istniejących budynków burzyć także nie wolno. To też gdy kto chciał jakiś dom wystawić, to przeznaczony na ten cel plac grodził parkanem, a policja, składająca się z czterech strażników, z wachmistrzem na czele, była „zjednana“, by widziała tylko parkan, ale co się dzieje za parkanem, to policję nie obchodziło.

Z domem parterowym było pół biedy, ale z domami piętrowemi, było gorzej trochę, bo w miarę jak dom rósł w górę, to i parkan w górę się unosił. Gdy dom już był wykończony, parkany znikły, a dom nietynkowany, a wystawiony z brudnych cegieł liczył się jako dom stary, burzyć którego nie wolno. I tak budowano bez planów i bez wszelkiej kontroli budowlanej.

Wobec bardzo szybkiego rozwoju Sosnowca zdawałoby się, że ludzie o wszystkiem zapomnieli, a chodzi im tylko o nabywanie placów które zabudowywali, lub z wielkim zyskiem sprzedawali. Znalazła się jednak grupa ludzi, która pomyślała i o stronie społecznej i kulturalnej. Powstawały rozmaite towarzystwa, jak: t-wo dobroczynności, chrześcjańskie i żydowskie, t-wo muzyczne, rozmaite kluby, również powstało t-wo amatorskich przedstawień teatralnych. Dzięki staraniu zamiłowanego i barddzo uzdolnionego scenicznie maszynisty kolejowego ś. p. Fleszyńskiego i poparciu inżyniera dystansu p. Szymanowskiego, t-wo to otrzymało od dyrekcji kolejowej pozwolenie na urządzenie prowizorycznego teatru w jednej z szop na placu obok stacji, na ul. Głównej, dziś zwanej ul. 3 maja, gdzie obecnie znajduje się kino „Zagłębie“. Prócz przedstawień amatorskich, zaczęły zjeżdżać mniejsze trupy teatralne. Grał więc kilkakrotnie teatr łódzki pod dyrekcją Teksla. Następnie grał teatr łódzki pod dyrekcją Puchniewskiego a poraz trzeci grał teatr łódzki pod dyrekcją Kościeleckiego.

Znalazł się nareszcie zamożny restaurator J. Szymański, który w 1896 r. zaczął budować stały teatr na własnym placu. Otwarcie tego teatru nastąpiło 6 lutego 1897 r. na którem grono amatorów odegrało „Prolog“ pióra Niemojewskiego i „Zemstę za mur graniczny“ Fredry. Teatr był przepełniony.

Następnie p. Szymański wydzierżawił teatr dyrektorowi teatru łódzkiego p. Janowskiemu, który rozpoczął sezon zaraz następnego dnia, po przedstawieniu inaugracyjnem, amatorskiem, sztuką „Madame Sans - Gene“ i cieszył się świetnem powodzeniem, ale tylko w pierwszym roku. Następny rk już dawał deficyty. Na czele teatru sosnowieckiego stanął dyrektor teatru lubelskiego p. Feliński i prowadził go przez kilka lat z rzędu. Początkowo teatr cieszył się dużem powodzeniem, później jednak mimo dobrej operetki z artystami Radwanem, Howerką, Wiśniewską, Fertnerówną, Malawskiemi i profesorem Sztynglem, jako dyrygentem na czele — począł kuleć i nie wytrzymał.

W tym czasie najgłośniejszą była wtedy w Polsce trupa operetkowa pod dyrekcją Myszkowskiego i tą ściągnięto do Sosnowca w całym składzie, złożonym z blisko 80 osób. Myszkowski długo tu nie bawił, przeniósł się do Łodzi. Skolei teatr prowadził przez blisko 4 lata dyrektor Majdrowicz, ale i ten musiał jednak porzucić Sosnowiec i przeniósł się do Kalisza. W r. 1909-10 objął teatr St. Książek lecz po trzech miesiącach już wyjechał. W czasach tych również grywały przyjezdne trupy w salce teatralnej na Sielcu. Tam w swoim czasie występowała Gabrjela Zapolska, jako młoda artystka. Od wybuchu wojny, wszelkie interesy w Sosnowcu zaczęły słabnąć, wskutek czego właściciel teatru był zmuszony teatr zimowy, letni i całą swoją nieruchomość sprzedać t-wu hr. Renard.

Gdy nareszcie gmach teatru przeszedł na własność miasta, kierownictwo teatru objął dyrektor Czarnecki z niezłym doborem artystów i chociaż dyrektor Czarnecki nic nie płacił za dzierżawę teatru, lecz jeszcze dostawał subsydjum z kasy miejskiej ciągle miał zatargi z artystami, którym wciąż zalegał większe sumy i wreszcie teatr w Sosnowcu pogrzebał na parę lat.

Gmach teatru wydzierżawiono T. U. R-owi, który urządzał tam amatorskie przedstawienia teatralne. Teatr z prawdziwego zdarzenia otrzymał dopiero Sosnowiec, kiedy podpisał umowę z miastem dyr. Tański, a po nim, gdy kierownictwo teatru objął obecny dyrektor Gołaszewski.

Hawnar.

Z Zagłębia

Redaktor naczelny p. Witold Fabrycy wyjechał na urlop. Kierownictwo redakcji objął red. Lucjan Horski.

221 ROBOTNIKÓW PRZYJĘŁO GWARECTWO „RENARD" Z URLOPU TURNUSOWEGO.

W tych dniach gwarectwo hr. Renard w Sosnowcu przyjęło spowrotem do pracy 221 robotników, z liczby 350 wysłanych przed kilku miesiącami na urlop turnusowy.

Reszta robotników ma być przyjęta do pracy z dniem 15 bm.

800 BEZROBOTNYCH ZATRUDNIA MAGISTRAT BĘDZIŃSKI.

Magistrat m. Będzina przyjął do pracy nową partję bezrobotnych. Obecnie przy robotach miejskich w Będzinie zatrudnionych jest zgórą 800 bezrobotnych.

WYJAZD DZIECI Z SOSNOWCA NA KOLONJĘ ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET.

Onegdaj wyjechało z Sosnowca 76 dziewczynek w wieku od 5 do 12 lat na kolonję do Świnnej koło Żywca.— Kolonję zorganizował sosnowiecki oddział związku pracy obywatelskiej kobiet dzięki zabiegom wiceprezeski związku p. Michaliny Koniecznej i przy wydatnej pomocy ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu, która oprócz pomocy finansowej, udzieliła pomocy rzeczowej przez wypożyczenie naczyń kuchennych, sienników i apteczki podręcznej. Dziewczynki pochodzą z rodzin bezrobotnych, przeważnie z przedmieść: Środula i Konstantynów.

Badanie lekarskie i kwalifikowanie dzieci przeprowadzali dr. Molicki i dr. Lisowska. W liczbie 76 znajduje się 16 dziewcząt z Niwki, wysłanych na koszt oddziału związku pr. ob. kobiet w Niwce. Kierowniczką kolonji jest prof. Aniela Lassotowa, pozatem opiekę nad dziećmi sprawuje kilka członkiń zw. pr. obyw. kobiet z Sosnowca.

Z żałobnej karty

ś. p. Romuald Kicki

W ub. czwartek, zmarł w Dąbrowie ś. p. Romuald Kicki.

W zmarłym ś. p. Romualdzie Kickim tak miejscowe społeczeństwo, z którem Zmarły się stykał, jak i organizacje w których pracował tracą człowieka wielkiej pracy i wielkich zalet.

Ś. p. Romuald Kicki odznaczał się dużą ruchliwością i inicjatywą, zawsze wiele czasu poświęcając sprawom społecznym, mając dobro publiczne na pierwszym miejscu.

Ś. p. Romuald Kicki brał czynny udział w pracach wielu organizacyj, sprawując w większości czołowe funkcje.

Zmarły był prezesem stowarzyszenia kupców polskich w Dąbrowie, prezesem i założycielem banku powszechnego, radnym miejskim m. Dąbrowy, radcą izby rzemieślniczej, prezes zjednoczenia stanu średniego, prezes stowarzyszenia właśc. nieruchomości i związku właścicieli domów i placów, członkiem wydziału wykonawczego BBWR. koło w Dąbrowie, starszym cechu szewców i cholewkarzy chrześcijan w Dąbrowie, członkiem LOPP., ligi morskiej i kol., czerwonego krzyża i wielu innych organizacyj.

Śmierć nieubłagana wyrwała człowieka wielkich zalet i w młodym wieku, bo zaledwie w 42 roku życia.

Afera spirytusowa w Będzinie

Skarb państwa poniósł 120 tys. złotych strat

Do sądu okręgowego w Sosnowcu wpłynął akt oskarżenia w sprawie sensacyjnej afery spirytusowej w będzińskiej rafinerji spirytusu. Olbrzymie nadużycia w rafinerji wykryte zostały trzy lata temu i odbiły się wówczas głośnem echem w całym kraju, zwłaszcza, że osoby wmieszane w aferę, pochodziły nietylko z Zagłębia, lecz z Warszawy i innych miast Polski.

Akt oskarżenia obejmuje szereg nazwisk z właścicielami rektyfikacji braćmi Federami na czele.

Oskarżonymi są: **Abram Feder (Dąbrowa, Kościuszki 24), Feder Dawid (Będzin, Modrzejowska 86), Jonas Feder (Będzin, Modrzejowska 84) i Jakób Feder (Będzin, Modrzejowska 86). Bracia Federowie oskarżeni są o potajemne wywiezienie z rafinerji około 10.000 litrów spirytusu, przezco skarb państwa poniósł stratę przeszło 120 tys. złotych.**

Kolejnymi oskarżonymi są dwaj mieszkańcy Mysłowic, Jan Grunwald (Rynek 11) i Leopold Matzdorf (Plac Wolności 1). Akt oskarżenia zarzuca im nabycie nielegalnie wywiezionego z rafinerji spirytusu przez Federów.

Do odpowiedzialności pociągnięto również **dwuch urzędników kontroli skarbowej, którym była powierzona kontrola rafinerji i piecza nad interesami skarbu państwa.**

Afera odsłania korupcję i niesłychane stosunki, jakie panowały w rafinerji od 1927 roku, tj. od czasu jej powstania. W aferę wmieszanych jest wiele znanych osobistości z Zagłębia i stolicy.

Na trop nadużyć wpadły władze — jak to zresztą zazwyczaj bywa—przez przypadek. Pewnego razu strażnik milicji w Jęzorze zauważył u niejakiego Symchy Zylberberga formalnie oplombowaną 200-litrową beczkę monopolowego spirytusu. Milicjant zawiadomił władze, które wszczęły dochodzenie. W mozolnem śledztwie, które trwało blisko rok, ustalono, że spirytus pochodzi z rafinerji Federów w Będzinie, a przeznaczony był dla piwiarni (!) niejakiego Chaima Kurca.

Proces ze względu na tło sprawy, jak również ze względu na osoby objęte aktem oskarżenia i osoby zainteresowane w aferze oraz ze względu na wysoki wymiar kary, grożący oskarżonym, budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Termin rozprawy przewidywany jest po ferjach, tj. w październiku lub listopadzie br. Proces potrwa przypuszczalnie około dwuch tygodni.

ZARZĄD MIEJSKI W SOSNOWCU Sosnowiec, dnia 6 lipca 1935 r.
N. BG. 331/Kontr. 9.

OBWIESZCZENIE

Izby Ustawodawcze Rzeczypospolitej Polskiej uchwaliły ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu, oparte na Nowej Konstytucji.

Ordynacja wyborcza do SENATU opiera uprawnienie do głosowania na innych niż dotychczas normach prawnych, a mianowicie:

1) z tytułu zasługi osobistej: obywatele, odznaczeni orderem Orła Białego, orderem Virtuti Militari, Krzyżem lub Medalem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, orderem Odrodzenia Polski lub Krzyżem Zasługi;

2) z tytułu wykształcenia: a) obywatele, którzy ukończyli szkołę wyższą lub zawodową typu licealnego (Liceum Pedagogiczne, Pedagogjum) albo szkołę oficerską lub szkołę podchorążych, b) obywatele, którzy ukończyli jedną ze szkół równorzędnych z określonemi w ustępie poprzedzającym albo posiadają stopień oficerski;

3) z tytułu zaufania obywateli. a) obywatele. piastujący stanowiska z wyboru w samorządzie terytorjalnym, a mianowicie: członkowie rad (sejmików) wojewódzkich, powiatowych, gminnych i miejskich, tudzież członkowie zarządów miejskich, b) obywatele, piastujący stanowiska we władzach samorządu gospodarczego oraz w zarządach organizacyj gospodarczych i zawodowych, a mianowicie: radcowie izb rolniczych, przemysłowo - handlowych i rzemieślniczych, przewodniczący zarządów cechów oraz oddziałów tych zrzeszeń przemysłowych i rzemieślniczych związków gospodarczych, które objęte są prawem przemysłowem, przewodniczący zarządów kółek rolniczych, zrzeszonych w związku izb i organizacje rolnicze, wreszcie przewodniczący zarządów oddziałów tych pracowniczych organizacyj zawodowych, które liczą conajmniej 1000 członków płacących składki, c) przewodniczący zarządów kół miejscowych stowarzyszeń wyższej użyteczności, d) członkowie zarządów wyższych szczebli organizacyjnych tych zrzeszeń, które określone są w punktach b) i c).

Prawo wybierania do Senatu nie służy obywatelom, którzy przed dniem zarządzenia wyborów do Izb Ustawodawczych nie ukończyli lat 30, a także obywatelom, nie mającym prawa wybierania do Sejmu.

Zarząd Miejski, pragnąc przyjść z ułatwieniem Obywatelom miasta Sosnowca posiadającym prawo wybierania do SENATU tudzież w trosce o prawidłowe sporządzenie spisu wyborców do SENATU, zwraca się niniejszem do Obywateli, wymienionych w punkcie 1 i 2, aby zgłaszali się

w dniach od 8-go do 21-go lipca br.

w Zarządzie Miejskim w Sosnowcu (parter — pokój Nr. 14) w godzinach od 10-ej do 13-ej i od 17-ej — 19-ej.

Uprawnienia do czynnego prawa wyborczego do SENATU osób wymienionych w punktach 1 i 2 udowodnione być mają odpowiedniemi dokumentami (legitymacje, dyplomy, dekrety, świadectwa, książeczki wojskowe, dzienniki rozkazów, dziennik personalny, dzienniki urzędowe i t. p.), które każdy zgłaszający się winien okazać. Zgłoszenia można dopełnić osobiście względnie przez osobę trzecią, a nawet drogą korespondencji.

Zarząd Miejski nadmienia, **iż przeprowadza spis uprawnionych do głosowania do SENATU jedynie osób wyszczególnionych w niniejszem obwieszczeniu punkt 1 i 2,** albowiem osoby wymienione pod punktem 3-cim będą objęte spisem z urzędu bez potrzeby zgłaszania się.

Prezydent Miasta J. KACZKOWSKI m. p.

W karty grali

Pewnego wieczoru w zacisznem mieszkaniu p. Jakóba Okonia przebywała modrooka, panna Antonina Troć.

Zaglądając przez dziurkę od klucza sąsiadki nie zdołały niczego zauważyć, gdyż w pokoju było ciemno. Ale w pewnym momencie usłyszały następującą rozmowę:

— Z pana to faktycznie bardzo przyjemny chłopaczek, panie Łosoś.

— Sie nie nazywam Łosoś, tylko Okoń. A po drugie ,co znaczy „przyjemny chłopaczek". Czy ja jestem małe dziecko? Czy panienka widziała, żeby ja kiedyś wołałem papu? Albo, żeby chodziłem w pieluchy? Przypuszczam, że wątpię, żeby panienka widziała.

Panna Antonina zaśmiała się.

— Wiadoma rzecz, że nie widziałam. Ale swojem porządkiem jesteś pan morowy chłop, i nawet bardziej „chłop", ani żeli „morowy", panie Szczupak!

— Przepraszam się z panią — odparł zniecierpliwiony pan Jakób. — Sie nie nazywam Szczupak, tylko Okoń. Pani nie zna różnicy między okoniem ,a szczupakiem. Szczupak jest duży, a okoń jest mały. No, a czy ja jestem taki duży, jak szczupak? Niech no pani zobaczy!

— Po chorobę mam patrzeć i tak nie nie zobaczę bo ciemno. Jak w duszy, Ale o wiele mogę spamiętać ,to nie jest pan zbyt wielki, panie Węgorz!

— Uś, cholera mnie bierze! — krzyknął oburzony pan Jakób. — Czy pani tata nie zajmuje się przypadkiem z łapaniem rybki w mętnej wodzie? Bo pani tak się zna na rozmaite gatunki, jakby pani tata był rybak. Się nie nazywam Węgorz i niech mnie pani nie denerwuje, z powodu już nie mogę wytrzymać.

— A bo pan ma takie trudne nazwisko. Ale nie gniewaj się pan już więcej nie będę, panie Sandacz!

W tym momencie zgromadzone na schodach sąsiadki usłyszały głośne krzyki i szamotanie, poczem panna Antonina wypadła z pokoju, jak z procy.

Ponieważ jednak razem z nią zniknął złoty zegarek pana Jakóba, przeto sprawa powędrowała do sądu grodzkiego.

— Coście państwo robili tam w pokoju? — zapytał sędzia pana Jakóba.

— A jak pana sędziego odpowiem, żeśmy grali w karty, to pan sędzia uwierzy? — odparł poszkodowany.

Dla braku dostatecznych dowodów wł ny sąd wydał wyrok uniewinniający.

KOBIETA ZEMDLAŁA Z GŁODU W CZELADZI.

Onegdaj, na ulicy Bytomskiej w Czeladzi zemdlała jakaś kobieta. Po chwili nieznajoma przyszła do siebie i wyznała, że zasłabła z głodu. Jest to mieszkanka Bobrownik i zajmuje się sprzedażą pantofelków sukiennych.

Bez grosza w kieszeni dotarła do Czeladzi, gdzie z głodu zemdlała na ulicy. Kobietą zaopiekował się młody harcerz i jedna z mieszkanek ulicy Bytomskiej.

—o—

HISTORJA O GOTÓWCE PRZYKLEJONEJ DO OBRAZU.

W Warszawie opowiadają sobie pocieszną historję, która przydarzyła się znanemu grafikowi p. L. Przed paru dniami przyjaciele spotkali go na ulicy Mazowieckiej, pędzącego w największy upał z ogromnym obrazem pod pachą. Chcieli go zatrzymać, lecz ten nie zwalniał biegu, tylko mimochodem odpowiadał:

„Muszę [illegible] pieniądze, żywą gotówkę, ciężką forsę.

I pędził dalej w kierunku Placu Teatralnego. Wkrótce przybył do Generalnej Dyrekcji Loterji, doszedł do okienka i gwałtownie chciał przez nieduży otwór przecisnąć spory obraz, mówiąc:

— Wygrałem: Autentyczny los, tylko że jest tutaj na obrazie!

Zrobiło się zamieszanie i dopiero po dłuższej rozmowie wyjaśniła się cała arcyzabawna przygoda. Pan L. grał jakiś czas na loterji, kupując stale ten sam numer. Niestety fortuna nie była dla niego łaskawa i nic nie wygrywał. Gdy się przekonał w ostatniej klasie poprzedniej loterji, że znów nie wygrał, rozsierdził się niepomiernie, przysiągł sobie, że więcej grać nie będzie i ze złości przykleił bilet loteryjny na jakimś obrazie, wiszącym u niego w atelier. Po kilku tygodniach zaczął jednak żałować zwłaszcza, że los tak zrządził, iż kilku jego znajomych wygrało dość spore sumy w pierwszej klasie obecnej loterji.

— Trzeba jeszcze spróbować — pomyślał sobie i poszedł do kolektora z zapytaniem czy ma jeszcze jego numer niesprzedany.

Kolektor zajrzał do książki, sprawdził i zapytał:

— A czy pan już podniósł wygraną w poprzedniej loterji?

— Wygraną? Jaką wygraną? — Zaczął się denerwować.

—Na pański los padło 1000 zł.

Malarz oniemiał. — Własnemi oczami sprawdził numer w urzędowej tabeli wygranych i nagle bez słowa i kapelusza wybiegł z kolektury i pobiegł do domu. Bilet jednak był mocno przyklejony. Zdenerwowany artysta bał się go zniszczyć i dlatego widziano go biegnącego przez ulice miasta z olbrzymim obrazem.

Cała sprawa skończyła się szczęśliwie. W Generalnej Dyrekcji odlepiono ostrożnie cenny papier i wypłacono p. L. wygraną gotówkę.

— Trudno. Pierwszy raz wygrałem i byłem do tego nieprzyzwyczajony. Teraz pójdzie mi już łatwiej. 16 lipca zaczyna się znowu ciągnienie ,gdy wygram, zafunduje sobie taksówkę. W każdym razie tabelę wygranych będę już bardziej uważnie przeglądał i biletów do obrazów nie przyklejał.



Z Olkusza

OFIARA POSTRZELENIA ZMARŁA.

Wczoraj donosiliśmy o postrzeleniu przez praktykanta leśnego Józefa Cesarza w lasach państwowych pod Wolbromiem, w t. zw. „Czarnym lesie" Franciszka Ducha z Kąpiel.

Duch po przewiezieniu do szpitala olkuskiego zmarł w kilka godzin.

—::—

(ol) **„Święto gór".** Pod przewodnictwem starosty Gliszczyńskiego, odbyło się posiedzenie komitetu „Święta gór". Komitet ten, w skład którego wchodzą pp.: starosta Gliszczyński (przewodniczący), prezes olkuskiego koła P. T. T. Stanisław Lipka i agronom powiatowy Marjan Patorski, omówił pracę komitetu na terenie powiatu. M. in. po ukończeniu feryj szkolnych, komitet projektuje szereg odczytów na temat piękna gór i propagandy turystyki. Specjalnego obchodu „święta gór" komitet w bieżącym roku nie przewiduje, natomiast udziela wszelkich informacyj w sprawie indywidualnych wycieczek do Zakopanego w czasie od 4 do 11 bm. Oprócz tego komitet sprzedaje karty uczestnictwa po zł. 3 i żetony po 35 groszy. Zniżka kolejowa indywidualna do Zakopanego wynosi około 70 proc.

Karty uczestnictwa są do nabycia u pp. Lipki (fabryka „Olkusz") i Patorskiego (urząd rozjemczy), którzy udzielają również informacyj we wszystkich innych sprawach.

(ol) **Wykrywanie jaglicy w Olkuskiem.** Zawdzięczając prosperującym na terenie powiatu olkuskiego kilku ośrodkom zdrowia, wykrywane są w różnych miejscowościach m. in. choroby oczu, t. zw. jaglicy. W poprzednim tygodniu lekarze ośrodków zdrowia wykryli 126 wypadków tej choroby, przeważnie wśród dzieci, w ubiegłym zaś tygodniu zgórą 100 wypadków.

(ol) **Na urlop.** Kierownik ośrodka zdrowia w Olkuszu, dr. Kallista rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął dr. Chudoba z Krakowa.

(ol) **Dzisiejsze zabawy.** Koło LOPP. w Rabsztynie urządza zabawę, t. zw. lipcówkę u stóp zamku rabsztyńskiego. Zw. rezerwistów, oraz st. młod. katol w Witeradowie, urządzają zabawy taneczne pod Olkuszem.

Rzadki przykład uczciwości

Sumienie dręczyło go 9 lat

Są jeszcze uczciwi ludzie. Najlepszym tego dowodem jest wypadek, jaki zdarzył się właścicielowi hotelu „Krakowskiego" p. Erlichowi w Warszawie

Kilka dni temu przyszedł do hotelu jakiś młodzieniec, biednie, nawet nędznie odziany i koniecznie chciał się zobaczyć z właścicielem hotelu. Gdy p. Erlich wyszedł do niego, młodzieniec prosił koniecznie o chwilę rozmowy na osobności, ma mu bowiem coś bardzo ważnego do zakomunikowania. P. Erlich początkowo przestraszył się, uległ jednak naleganiom młodzieńca.

W gabinecie przybysz oświadczył, iż nazywa się Kazimierz Kutowski. Przed laty, pracując w jednej z wielkich pralni warszawskich odnosił zazwyczaj bieliznę do p. Erlicha. Kiedyś rachunek wynosił 114 złotych, a hotelarz przez pomyłkę wręczył Kutowskiemu 214 złotych. Kutowski sto złotych zatrzymał dla siebie.

— Od tego czasu — opowiada — nie zaznałem spokoju. Nieustannie dręczyły mnie wyrzuty sumienia, spać po nocach nie mogłem, ciągle coś szeptało mi do ucha: „Jesteś złodziej". Kiedyś poszedłem do kościoła, ażeby złożyć życzenia ślubne kuzynce, która wychodziła zamąż. Gdy chciałem podejść do niej, coś krzyczało mi do ucha: „Jak możesz, ty, ze splamionem sumieniem, podchodzić do czystej dziewczyny". Zemdlałem wtedy w kościele. Postanowiłem wówczas zmyć plamę ze swego sumienia. Miałem się źle, byłem nawet bezrobotny, ale oszczędzałem grosz do grosza i obecnie złożyłem już 200 złotych.

Kutowski prosił Erlicha, by obliczył należny mu procent, chce bowiem wszystko uiścić co do grosza. Hotelarz wzbraniał się, ale na usilne nalegania, poprosił jeden z domów bankowych o obliczenie procentu. Okazało się, że 9 lat procent od 100 złotych wyniósł 99 złotych i 25 groszy. Kutowski oddał Erlichowi wszystkie pieniądze.

— Pozostało mi z tych 200 złotych tylko 75 groszy, mówił, żegnając p. Erlicha — ale mam nareszcie czyste sumienie.

POŻAR POCIĄGU.



W St. Zjednoczonych wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa — spowodowana przez dzieci, które ułożyły na szynach stertę kamieni. Lokomotywa i 17 wagonów stoczyło się z szyn, przyczem w jednym z wagonów wybuchł pożar, który zniszczył cały pociąg.

ELEKTRYCZNE RĘKAWICE.



Policja nowojorska zaopatrzona została w elektryczne rękawice, połączone z baterją o napięciu 1500 wolt (na zdjęciu). Policjant „uzbrojony" w taką rękawicę z łatwością może zatrzymać przestępcę, unieruchomionego przez prąd.

Od 73 do 442 km. na godzinę

Pierwszy rekord szybkości auta został ustalony w 1898 r. przez Chasseloup, który rozwinął wówczas na wozie Jeantaud fantastyczną na te czasy szybkość 73 km. W 1899 r. przekroczył granicę 100 km. na g. Jenatzy, osiągając 105.3 km. W 1909 osiągnął Hemery na wozie Benza 201.4 km. Od 1911 do 1918 panuje zastój. W 1929 roku Campbell osiąga na wozie marki Napier 279,18 km. godz., w rok później Seegrave na Sunbean osiąga 586 km. godz. Ale już w 1933 r. udaje się Campbellowi osiągnąć 435.9 km. na wozie Rolls — Royce a 442.9 km. w 1935 r. na wozie tej samej marki.



122.

— Nareszcie ją mam! — pomyślał - to ona .. w wychudłych od choroby rysach poznaję twarz z fotografji, którą mi pokazała Klaudyna Charvais. Przytem wszystko się zgadza. Marja powtórzyła tylko to, co mi powiedziała Oktawja. I dodał głośno.

— Więc ta biedna panienka teraz dozorująca szwaczkami była na tej samej pensji, gdzie pani?

— Tak, u poczciwej pani Dubief, która się zachwyca jej pracowitością. Gdyby pan teraz zobaczył Symonę, z trudnością by pan poznał, że to ta sama, co na obrazie. Teraz ona zdrowa i wesoła i wcale nie wygląda na umierającą sierotę, której wzruszający portret odtworzył pan Servais z takim talentem.

Maurycy zamyślił się. Szukał sposobu skorzystania jak najprędzej z tego, czem mu się przypadek przysłużył.

Marja widocznie znowu doświadczyła wielkiego znużenia. Troje naszych znajom. opuściło tedy wystawę i pojechało karetą, która czekała na nich przed pałacem Przemysłu. Dochodziła piąta, gdy powracali do domu. Marja poszła zaraz do swego pokoju. Walentyna i Maurycy pozostali sami na chwilę.

— Hrabia Iwan Smoiłow wydaje mi się niebezpiecznym — rzekł Maurycy do żony budowniczego — chce Alberta de Gibray uratować i mówi o tem z takiem przekonaniem, że aż mnie przestrasza. A jeśli mu się uda?

— Wszystko przepadnie wtedy — odpowiedziała Walentyna. — Albert zechce ożenić się z Marją, a ojciec jego ażeby przeszkodzić temu małżeństwu odważy się na skandal.

— Trzeba mój ślub przyśpieszyć.

— Bezwątpienia, ale to nie odemnie zależy.

— A od kogoż?

— Od doktora, on ma na mego męża większy wpływ.

— To ty wpłyń znów na doktora.

— Dobrze, zacznę działać od dziś, a najpóźniej od jutra.

W tejże chwili wszedł budowniczy i poprosił Maurycego na obiad.

Młodzieniec wymówił się pod pozorem, że ma się widzieć z jednym ze znajomych swoich, a nie może sprawić mu zawodu, obiecał jednak, że wcześnie powróci ażeby paniom towarzyszyć do teatru na operę komiczną.

— Wystawa i teatr — rzekł budowniczy — boję się, czy to nie za dużo na jeden dzień, czy nie będzie dla Marji za wiele zmęczenia.

— Wiesz, mój drogi, że doktór uważa zmęczenie za dobre lekarstwo, — odparła Walentyna. — Jego zdaniem tylko znużenie może dać Marji dobry sen.

— Niech i tak będzie, ale we wszystkiem unikać należy przesady, nie będąc jednak doktorem, nie będę się sprzeciwiał.

— I masz słuszność — rzekła żona, wzruszając ramionami. Do widzenia, panie Maurycy.

Syn Aime Joubert wziął dorożkę i kazał się wieźć na ulicę Surennes, gdzie zastał Lartiguesa samego.

— Masz co nowego? — zapytał rzekomy kapitan Van Broke.

— Mam.

— Cóż takiego?

— Symonę znalazłem.

— Doprawdy? — spytał Lartigues zdziwiony i uradowany.

— Słowo honoru!

— Rzeczywiście pyszna wiadomość... no, a teraz opowiedz szczegółowo.

Maurycy pokrótce opowiedział o zwiedzeniu wystawy, gdzie poznał młodą dziewczynę na obrazie Gabrjela Servais.

— Rzecz w gruncie bardzo prosta — dodał — ale jest w tem jedna okoliczność, jakby wymyślona przez romansopisarza lub dramaturga, okoliczność zdumiewająca.

— Jaka?

— Wszystkich wiadomości, jakich potrzeba mi było o Symonie, udzieliła mi jej siostra.

— Jej siostra? — powtórzył Lartigues.

— Naturalnie! Marja Bressoles, przecie siostrami są dla siebie, córki jednej matki.

— A Marja Bressoles zna Symonę?

— Zna. Ona i ojciec jej opiekują się nią.

— Ale nie wiedzą o tajemnicy jej urodzenia?

— Ma się rozumieć. Sama pani Bressoles, dawna Walentyna Dharville, choć kilka razy widziała Symonę, uważa ją jednak za obcą.

— Gdzie ją widziała?

— W samym pałacyku przy ulicy Verneuille.

— Masz słuszność, kochany Maurycy! — zawołał Lartigues. — Rzeczywiście dziwne są losu koleje! Gdzie mieszka Symona?

— W naszej dzielnicy. Niedaleko stąd na pensji, przy ulicy Ville de Eveque.

— Na pensji przy ulicy Ville de Eveque! — powtórzył mniemany kapitan, drgnąwszy. — A wiesz kto trzyma tę pensję?

— Jakaś pani Dubief.

Lartigues uderzył pięścią w stół.

— Pani Dubief — powtórzył zacierając ręce. — Napewno wiesz, że tak się nazywa przełożona.

— Napewno.

d. c. n.

„Normandie" i figle Neptuna

Największy i najwytworniejszy okręt świata „Normandie" zdobył „Błękitną Wstęgę" i pobił wszystkie rekordy szybkości wielkich statków transatlantyckich. Pod tym względem okręt francuski jest narazie przynajmniej rekordzistą. Ale jak z chorobą morską z tą plagą i postrachem pasażerów? Czy „Normandie" przezwyciężyła dzięki ulepszeniom i zdobyczom techniki chorobę morską? Czy nie podlega kołysaniu się w czasie burzy lub silnego falowania? Gdyby tak było, ta właściwość „Normandie" dałaby jej bezwzględną przewagę i wyższość nad wszystkimi innymi okrętami niezależnie od wielkości, szybkości i komfortu. Dzięki długości swego kadłuba (313 metrów) nie ulega olbrzymi okręt kołysaniu wzdłuż linji kilu, gdyż kadłub okrętu może spoczywać odrazu na trzech falach, których największa długoś nie przewyższa jak wiadomo 100 metrów. Natomiast trudniej jest zneutralizować i opanować efekt kołysania z boku na bok przy uderzaniu fal bocznych. W tym celu ustawiono na „Normandie" giroskopy duże i ciężkie, a przytem obracające się z wielką szybkością. Jednocześnie zaś zastosowano w połączeniu z giroskopami system wyrzucania za specjalnych rur silnych strumieni wody równolegle z ruchami giroskopów. System ten okazał się dość skutecznym i w każdym razie osłabia on skutki falowania morza. Nie można jednak twierdzić stanowczo, aby przy dzisiejszym stanie techniki okrętowej kołysanie statku a zatem i choroba morska zostały opanowane i wyeliminowane. Wszystko zależy jeszcze w dalszym ciagu od przypadkowego zbiegu okoliczności, od pogody, a również i od indywidualnych cech odporności danego pasażera. Jak dawniej tak i teraz podróżni oddający się na łaskę Neptuna zabezpieczają się przed chorobą morską, zabierając ze sobą na pokład rozmaite medykamenty mniej lub więcej skuteczne.

* * *

Według sprawozdania „Compagnie Generale Transatlantique", pierwsza podróż największego okrętu transatlantyckiego „Normandie" przyniosła dochód w wysokości 13.500 funtów sterlingów. Wydatki związane z przejazdem okrętu wyniosły 81.000 funtów, z czego 60.750 funtów na same koszta podróży, a 20.250 f. na wydatki nadzwyczajne, dochód zaś sięgał sumy 94.500 funtów. Zgodnie z dotychczasowym planem, „Normandie" odbywać ma 20 podróży rocznie.

Wiadomości radjowe

STULECIE GENJUSZA GRY SKRZYPCWEJ.

Pod tym tytułem wygłosi w Krakowie odczyt prof. Józef Reiss dnia 10 bm. g. 20.50. Odczyt ten będzie zarazem uczczeniem setnej rocznicy urodzin Wieniawskiego.

W łączności z odczytem nada Warszawa koncert złożony z utworów Mistrza (o godz. 21) w wykonaniu laureata Konkursu im. Wieniawskiego, skrzypka Wacława Niemczyka z towarzyszeniem orkiestry Symfonicznej Polskiego Radja pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga. Audycja ta, trzecia z cyklu audycyj poświęconych wielkiemu polskiemu skrzypkowi, transmitowana będzie przez rozgłośnie węgierskie.

CHÓR DANA KONCERTUJE W RADJO.

Chór Dana, po tryumfach jakie święcił w ostatnich tygodniach zagranicą szczególnie w miastach niemieckich, w Berlinie, pozatem i w Paryżu, wystąpi znowu przed publicznością polską dnia 10 bm. o godz. 21.45.

ARJE JANA KIEPURY.

W środę, bież. tyg. o godz. 15.30 usłyszymy naszego największego śpiewaka, tenora Jana Kiepurę uwielbianego przez oba kontenenty — w audycji z płyt. Będziemy rozkoszować się trzema arjami z oper Verdiego, dwiema z oper Pucciniego i słynną Tarantellą Rossiniego, którą Kiepura zdobył świat w jednym ze swych pierwszych dźwiękowych filmów.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

MECZ TENISOWY W CZELADZI.

Dziś o godz. 9 rano na korcie w parku miejskim odbędzie się towarzyski mecz tenisowy pomiędzy klubem młodzieży im. Marszałka Piłsudskiego w Czeladzi a sekcją tenisową „Hakoachu" będzińskiego.

W programie zawodów przewidziane są gry pojedyncze pań i panów, podwójne i mieszane.

* * *

Rozegrane zawody koleżeńskie między klubem im. Marszałka Piłsudskiego w Czeladzi a Siemianowickim klubem tenisowym zakończyły się porażką miejscowych w stosunku 2:4 pkt.

MOTOCYKLIŚCI NA ZLOT HARCERSKI.

W myśl kalendarza sportowego P. Z. M. klubowi motocyklowemu w Dąbrowie przypadło zorganizowanie w tym roku wycieczki do Spały na zlot harcerski.

Zarząd klubu dąbrowskiego zwraca się do wszystkich klubów motocyklowych, zrzeszonych w okręgowym związku motocyklowym o podanie ilości członków, życzących sobie wziąć udział w wycieczce, a to celem ewentualnego zarezerwowania kwater w Spale.

Listy członków uprasza się nadsyłać do dnia 9 bm. do sekretarjatu klubu ul. Sienkiewicza 3 w Dąbrowie.

Kronika

× **Zwycięstwo Belgów w pierwszym etapie Tour de France.** Pierwszy etap Tour de France, który rozpoczął się w Paryżu prowadził do Lille. Dystans tego etapu wynosił 262 km. Duży sukces odnieśli belgijczycy zajmując pierwsze dwa miejsca.

Pierwszym był Maes w 7:23.58 sekund przed de Caluwe — 7:24:51. Trzecim był francuz Pelisier, czwartym belg J. Aerts a piątym francuz A. Magne.

W klasyfikacji drużynowej, w której uwzględniono czasy pierwszych trzech kolarzy z każdej ekipy prowadzi również Belgja z ogólnym czasem 22:10:32 sek.

Ogółem wyruszyło z Paryża 96 kolarzy.

× **Mecz w Niwce.** Dziś o godz. 17.30 na stadjonie PMS. w Niwce odbędzie się koleżeński mecz piłkarski pomiędzy strzeleckim K. S. a RKS. Biała Przemsza z Jęzora.

× **Cracovia nie jedzie do Nitry.** Zarząd PZPN. nie udzielił zezwolenia na wyjazd Cracovi na turniej w miejscowości Nitra w Czechosłowacji.

× **Stan zdrowia Schweitzera nadal groźny.** W stanie zdrowia motocyklisty Schweitzera, który w dniu 23 czerwca uległ katastrofie podczas próby bicia rekordu szybkości, jest nadal bardzo ciężki.

Schweitzer przebywa w szpitalu Ujazdowskim, rzadko odzyskuje przytomność, a średnio gorączka waha się w okolicach 40 stopni. Istnieje w dalszym ciągu obawa komplikacyj mózgowych.

× **Zakończenie kursu instruktorów pięściarstwa.** W Katowicach zakończony został kurs instruktorów i przodowników pięściarstwa.

Z Zagłębia kurs ten ukończyli: Domański (P. K. S. Sosnowiec) — jako przodownik i Przybyła (P. K. S.) w charakterze instruktora.

Obaj trenować będą obecnie zawodników sosnowieckiego P. K. S.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie I-go rewiru egzekucyjnego, zam. w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej Nr. 37, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 11 lipca 1935 r. w I-szym terminie od godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej Nr. 53, składających się: z mebli domowych, urządzenia sklepowego i artykułów spożywczych, oszacowanych na sumę 1127 zł. na rzecz wierzyciela firmy „Agrar und Commerzbank" w Katowicach. Nr. akt Km. 878/35.

Dnia 11 lipca 1935 r. w I-szym terminie od godziny 10 rano w Będzinie przy ul. Małachowskiego Nr. 50, składających się: z mebli domowych, oszacowanych na sumę 2040 zł. na rzecz wierzyciela firmy „Agrar und Commerzbank" w Katowicach. Nr. akt Km. 879/35.

Dnia 16 lipca 1935 r. w I-szym terminie, od godz. 10 rano w Grodźcu przy ul. Limanowskiego Nr. 59, składających się: z samochodu półciężarowego firmy „Opel" w komplecie, oszacowanego na sumę 1200 zł. na rzecz wierzyciela Browaru „Gambrinus" w Będzinie. Nr. akt Km. 599/35.

Dnia 17 lipca 1935 r. w I-szym terminie od godz. 10 w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej Nr. 22, składających się: z 500 tuzinów zeszytów szkolnych, 500 tuzinów bruljonów, 100 paczek papieru glansowanego i 500 klg. papieru do pakowania, oszacowanych na sumę 2200 zł. na rzecz wierzyciela Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu. Nr. akt Km. 528/35.

Powyżej wspomniane ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży.

w/z Komornik I-go rewiru (—) **M. Furgał**

Będzin, dnia 6 lipca 1935 r.

Obwieszczenie o sprzedaży ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie, rewiru 2-go egzekucyjnego Aleksander Krauze, urzędujący w tymże mieście przy ul. Kołłątaja 43, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C., niniejszem podaje do ogólnej publicznej wiadomości, że w dniu 10 lipca 1935 r., w czasie niżej podanym odbędą się w mieście Będzinie sprzedaże z publicznej licytacji zajętych ruchomości, a mianowicie:

1) w sprawie Km. 1131/34 o godz. 10.00 rano przy ulicy Kołłątaja 32, odbędzie się w I-ym terminie sprzedaż zajętych ruchomości składających się z maszyn t. j. silnika elektrycznego, sztancy dużej i sztancy ręcznej, ciagarki, bormaszyny i maszyny do szycia f-my „Singer" ponadto 70 wózków półwykończonych, 7 skrzyń do wózków, 2 wózki wykończone spacerowe, 2 wózki skrzynkowe i 6 łóżek żelaznych ocenionych na łączną sumę 1298 złotych na pokrycie wierzytelności Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu (suma wywołania 649 zł.).

2) w sprawie Km. 1014/35 o godz. 10.10 rano przy ulicy Małachowskiego 31 w Będzinie odbędzie się w I-ym terminie sprzedaż zajętych ruchomości, składających się z trzech worag elektrycznych z silnikami elektrycznemi o sile 8 do 10 H. P. z platformami i szynami systemu „Rob", samochodu osobowego marki „Renault" z dwóch betoniarek z motorami elektrycznemi i benzynowemi i wapniarki - mieszarki z motorem mechanicznym benzynowym, ocenionych na łączną sumę 25 039 zł. na pokrycie wierzytelności Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu (suma wywołania 12.550 zł.).

3) w sprawie Km. 837/34 o godz. 10.50 rano przy ulicy Kościuszki Nr. 3 w Będzinie odbędzie się w I-ym terminie sprzedaż zajętych ruchomości składających się z mebli biurowych w dobrym stanie oraz maszyny do pisania f-my „Continental" ocenionych na łączną sumę zł. 700 na pokrycie wierzytelności f-my „Alfa - Laval" w Warszawie (suma wywołania 350 zł.).

i 4) w sprawie Km. 258/35 o godz. 10.20 rano przy ulicy Małachowskiego 33 w Będzinie, odbędzie się sprzedaż w I-ym terminie zajętych ruchomości składających się z samochodu osobowego f-my „Dodge" ocenionego na 4000 zł. na pokrycie wierzytelności Ogólno Miejskiej Kasy Chorych w Tarnowskich Górach (suma wywołania 2000 zł.).

Powyżej wyszczególnione ruchomości podlegające sprzedaży przez licytację publiczną, mogą być oglądane tylko w dniu, miejscu i czasie podanym w powyższym obwieszczeniu.

Za zgodn. Komornik (—) **KRAUZE.**

Będzin, dn. 4/VII 1935 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA i WYCHOWANIE

KTO się chce bezpłatnie wyuczyć steno grafji, maszynopisma księgowości? Po u-kończeniu wskazuję posadę w Katowicach Zgłoszenia do Administracji pod Nr. 2162

POSADY i PRACE

WYTWÓRNIA firanek poszukuje panienek do robót szydełkowych i haftu. Sosnowiec, Targowa 4, oficyna II piętro.

POSZUKUJE zajęcia ślusarz maszynista, heblarz wykonywacz urządzeń wodociągowych kąpieli klozetów. Będzin Małobądzka 59 m. 3 J. K.

POTRZEBNY zaraz uczeń i podręczniak stolarski. Wiadomość w Administracji „Expresu Zagłębia".

POTRZEBA trzech inkasentów do rozwożenia piwa lemoniady nie karalni i pijący, kaucja pięćset złotych gotówką. Praca Stała. Oferty. Częstochowa, „Renoma" Aleja 21 pod „Inkasent".

WDOWA bezdzietna przystojna, miła, lat 32, szuka zajęcia gospodyni u samotnej osoby. Oferty do Expresu pod „Zdolna".

PANIE zredukowane urzędniczki, inteligentne, wymowne i dobrze prezentujące się, znajdą poważniejsze źródło zarobku w znanej polskiej firmie przy lekkiej i przyjemnej pracy zewnetrznej. Dla zdolnych awans na wyższe stanowisko zapewniony. Zgłoszenia osobiste wraz z dokumentami w poniedziałek od 10 — 13, Dąbrowa Górnicza, Sienkiewicza 16 m. 1.

POTRZEBNA uczenica do szycia bielizny. Wiadomość Kaliska 28 m. 6.

POTRZEBNI czeladnicy szewscy. Wiadomość: Sosnowiec, Smolna 9 m. 1.

INTELIGENTNA panienka prosi o jakąkolwiek pracę, może się zająć gospodarstwem domowem, albo w sklepie. Oferty Expres pod „Sierota".

CZELADNIK kowalski zdolny potrzebny zaraz. Sosnowiec, ul. Małachowskiego 14. Kuźnia.

POTRZEBNY czeladnik stolarski na roboty meblowe. Sosnowiec, Kowalska, plac kościelny Maj.

POTRZEBNY ślusarz i monter na roboty budowlane. Piłsudskiego 36 Sobień.

POSZUKIWANY maturzysta. Oferty z życiorysem i świadectwami do adminisrtacji pod „Kancelarja Adwokata".

POTRZEBNY uczeń do zakładu fryzjerskiego. Sosnowiec, Dekierta Nr. 8 „Bristol".

POTRZEBNY ondulator lub ondulatorka dobra siła na stałe. Ząbkowice, Garczyk.

POTRZEBNY pomocnik kowalski. Dąbrowa G., Kr. Jadwigi 27.

POTRZEBNY czeladnik meblowy z warsztatem. Piłsudskiego 25 dozorca wskaże poniedziałek.

POTRZEBNA służąca z gotowaniem. Dr. Horowitz, Małachowskiego 2-e m. 2.

LOKALE

2 POKOJE z kuchnią komfort, wszelkie wygody do wynajęcia. Pogoń ul. Żytnia 1-a.

MIESZKANIA dubeltowe do wynajęcia Sosnowiec Pszenna 6 tamże pokój umeblowany.

MIESZKANIE pojedyńcze do wynajęcia Będzin, Zagórska 53. Wiadomość: u gospodarza.

POTRZEBNY lokal nadający się na warsztat stolarski. Oferty do Expresu pod „Warsztat".

DWA pokoje, kuchnia z wygodami do wynajęcia Sosnowiec, Florjańska 12.

POKÓJ z wygodami do wynajęcia. Wiadomość Skład Apteczny Sosnowiec, Piłsudskiego 24.

WYNAJMĘ pokój, kuchnię. Pierwszeństwo pracownicy państwowi lub emeryci. Sosnowiec, Florjańska 1.

3 MIESZKANIA do wynajęcia: 4 pokojowe i 2 pokojowe z wygodami. Sosnowiec, Małachowskiego 9. Dozorca wskaże.

WYNAJMĘ 4 mieszkania 2 pokoje kuchnia z wygodami, mieszkanie ze sklepem. Dąbrowa, 1 maja 65.

DWA pokoje z kuchnią do wynajęcia. Będzin, Przeczna 15.

TRZY pokoje z kuchnią i wygodami do wynajęcia. Sosnowiec Piłsudskiego 94.

MIESZKANIA pojedyńcze — dubeltowe, czynsz zgóry na pół roku. Kaliska 39.

KUPNO i SPRZEDAŻ

OKAZYJNIE do sprzedania harmonja Warszawska firmy Andrzej Kubis całkiem nowa. Wiadomość: Porąbka dom Pasternaka.

KUPIĘ motocykl w bardzo dobrym stanie 350 lub 500 cm. Kazimierz k/Strzemieszyc Kolonja Pekin Piotr Nieznanowski.

DOMEK murowany parterowy z ogródkiem w Sosnowcu tanio zaraz do sprzedania. Wiadomość Expres.

SPRZEDAM plac 25 prętów Dolna Środula Chudzicki nr. 21a.

SPRZEDAM aparat do spawania, karbidowy komplet. Sosnowiec, Racławicka 5.

SPRZEDAM motocykl marki F. N. po 4 tysiące kilometrów za 700 złotych. Stanisław Bocianowski Myszków ulica Prosta 9.

SPRZEDAM dom nowy 7 ubikacji w Myszkowie ulica Prosta. — Wiadomość: Stanisław Bocianowski Myszków ulica Prosta nr. 9.

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera okazyjnie 50 złotych. W Jęzorze. Cebrat.

SPRZEDAM tanio owocarnię z urządzeniem i towarem z powodu wyjazdu. Wiadomość w Expresie.

SPRZEDAM tanio radjoaparat 4 lampowy, sieciowy i rower męski Sosnowiec, Swobodna 20/2.

HEKTAR lub dwa urodzajnej glinki, sad, budynki nowe, suche — miejscowość zdrowa, spokojna, kolej, poczta, doktór, apteka w miejscu — sprzedam zaraz tanio Miechów — Charsznica Kiosk kolejowy.

OKAZYJNIE sprzedam nowy kredens kuchenny. Sosnowiec Karpacka 1.

FOTOGRAFICZNE aparaty sprzedam. „Pilot" i 9/12 Sosnowiec, Lwowska Blok 4-27.

SKLEP spożywczo - kolonjalny z towarem dobrze prosperujący z powodu wyjazdu sprzedam. Wiadomość Sosnowiec, Teatralna 5, Matwiejew.

OKAZJA tanio sprzedam dom w pobliżu Dąbrowy o siedmiu ubikacjach, nowy całkowicie niewykończony. Punkt doskonale nadający się na urządzenie fabryki wody sodowej, piekarni lub dla emerytów. Zgłoszenia: Dąbrowa, Legjonów 15, Jan Śliwa. Pośrednicy pożądani.

MOTOCYKL Angielski lekki sprzedam tanio byle zaraz. Milowice, Bryniczna 8.

URZĄDZENIE sklepowe do sprzedania niedrogo. Michalski, Florjańska 24.

ROWER męski w dobrym stanie sprzedam. Sosnowiec, Rysia 1 m. 2.

ROWER balonówka nowy zamienię na radjo do sieci. Sosnowiec, Sucha 2, Kawiorski.

BUDKĘ z urządzeniem i towarem sprzedam 150 zł. Wiad.: „Expres" Dąbrowa.

OKAZYJNIE sprzedam dom nowy 9 ubikacji parę sklepów z komfortem. Dąbrowa G., Konopnickiej 19.

KUPIĘ nowy domek morgę lub półtorej pola na wiosce w okolicy Dąbrowy. Zgłoszenia „Expres" Dąbrowa.

PLACE sprzedam 4 zł. pręt. Wiadomość: Gołonóg, Babia - Ława, Pawluś.

SPRZEDAM dom z powodu wyjazdu. Cena przystępna. Miasteczko Ząbkowice, Wygiełzów, Janota.

SPRZEDAM domek, pokój z kuchnią przy ul. Hempla na Korzeniu. Piotr Szcząśniak.

Z POWODU wyjazdu sprzedam piwiarnię w dobrym punkcie. Wiadomość: Nowopogońska 12. Gospodarz.

SPRZEDAM dom murowany 10 ubikacji, 2 morgi gruntu. Cena 6000 zł. Morys, Dąbrowa, Legjonów 59.

DO odstąpienia budka z towarem i urządzeniem. Wiadomość: Zagórze, Miraszewskich 82.

KUPIĘ 1 i pół morgi pola w Strzemieszycach, Dąbrowie lub Gołonogu. Oferty Expres pod „Zaraz".

SPRZEDAM tanio 2 biurka dębowe i jadalnię. Sosnowiec, Florjańska 32, Opalski.

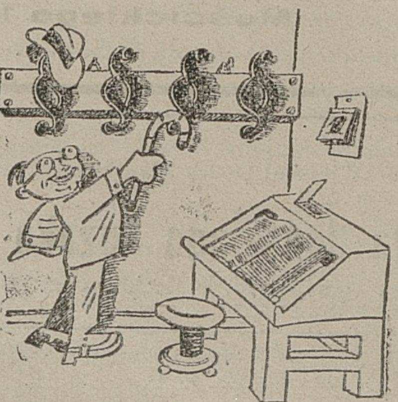
HARMONJE różnych systemów, głosy [illegible] alt. klarnet sprzedaje. Sosnowiec. 1 maja 13, Rutkowski.

SPRZEDAM tanio domek 2 ubikacje. — Wiadomość Będzin, 1 maja 50. Czechowska.

SPRZEDAM dom niedrogo 5 ubikacji. — Łagisza Glinice 72, Nocoń.

PIEC wapienny Józefa Palusińskiego Sosnowiec — Środula, Prusa nr. 8, poleca wapno wysoko - procentowe z pieca Hoffmanowskiego, jak również miał i wapno lasowane z dostawą i na miejscu. Ceny konkurencyjne. Telefon nr. 12-67.

WIESZAK BIUROKRATY.



DO sprzedania motocykl „Triumf" 500 cm³ Sosnowiec, Legjonów nr. 1. Tyc.

NAJTANIEJ kupisz artykuły kosmetyczne lecznicze, fryzjerskie tylko w składzie aptecznym Dancygiera, Będzin, Małachowskiego 34, poleca gwarantowane prezerwatywy od 30 groszy.

FORTEPIAN Małeckiego krótki, pierwszorzędny stan sprzedam niedrogo. Wiadomość: Sosnowiec, Nowopogońska 27, piwiarnia.

HARMONJA do sprzedania dwuchrzędowa Stamirowskiego 12 basowa. Będzin, Kamionka, ul. Przeczna, Kosałka.

WAPNO

budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Brynica", Czeladź. telefon 20.

„CEGŁA maszynowa formatu polskiego, bardzo dobrze wypalona, bez marglu, pierwszorzędnej jakości nadająca się do licowania murów — jest do nabycia po cenach przystępnych. Zamiłowani hodowcy koni mogą korzystać z krycia klacz za umiarkowaną opłatą ślicznym rasowym ogierem „Rysak" rzadko spotykany okaz. Zgłoszenie: Alojzy Golasowski, budowniczy i właściciel cegielni w Mysłowicach, ul. Krakowska 12".

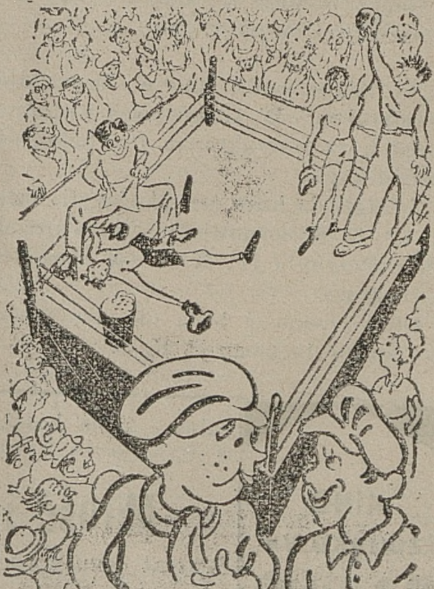
MOTOCYKL D. K. W. 200 cm. z powodu wyjazdu sprzedam tanio z rejestracją na rok 1935. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Czysta 7. **W. Niepoń.**

ZGUBIONE DOKUMENTY

DNIA 1 b. m. Ramsiewicz Karolina zostawiła w pociągu Dąbrowa — Strzemieszyce i następne stacje dowód kolejowy, wydany przez dyrekcję Warszawską, pokwitowanie opłacenia kasy pośmiertnej, książeczkę do nabożeństwa, różaniec, koronkę, 33 zł. gotówką i inne. Łaskawego znalazcę proszę pieniądze zatrzymać jako wynagrodzenie resztę zwrócić. Strzemieszyce Wielkie, ul. Długa, dom Ślęzaka

ZGUBIŁEM na stacji Szopienice, dnia 28 czerwca 1935 r. bronzową teczkę z następującemi dokumentami: świadectwem dojrzałości wydanem przez VIII Państw. Gimnazjum we Lwowie, świadectwem egzaminu ogólnego oraz książkę legitymacyjną (indeks) wydane przez Politechnikę Lwowską. Proszę o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem. Inż. Tadeusz Raś. Kierownictwo Przebudowy Dróg Państwowych. Będzin Małachowskiego 13.

SYN BOKSERA.



— Już w domu wiedziałem, że ojciec jest dzisiaj nie w formie. Poznałem to, gdy mi dał klapsa...

HOROŃ IGNACY zgubił tymczasową legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydaną w Sosnowcu.

ARON SZWAJCER zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

MATRYMONIALNE

NIE MASZ znajomości a chcesz wyjść zamąż lub się ożenić napisz Expres Dąbrowa pod „Prywatny Swat".

WDÓWKA posiadająca własny domek poślubi mężczyznę najchętniej na stanowisku rządowym. Zgłoszenia do Expresu Będzin pod „D. K. F."

MIŁĄ inteligentną panią pozna akademik cel wyłącznie towarzyski. Filja „Expresu" Będzin pod „Akademik".

MŁODA przystojna panienka z braku znajomości pozna tą drogą inteligentnego starszego pana w celu towarzyskim. Oferty tylko poważne kierować proszę do Administracji sub. „Kwiat życia".

RÓŻNE

JASNOWIDZOWI p. Vapurowi zam. Kraków, Wielopole 3, za zgodność z rzeczywistością składam wyrazy podzięki, pochwały. Wilhelmina Wiśniewska, żona inżyniera, Borysław.

W WAGONIE Częstochowa — Myszków — Katowice zostawiono teczkę czarną dnia 27.6. Zwrot za nagrodą. Częstochowa „Renoma".

OSTRZEŻENIE! Tych wszystkich, którzy dla niecnych celów rozgłaszają nieodpowiadające prawdzie plotki szkodzące mojemu imieniu ostrzegam, że w razie dalszego kontynuowania nieszlachetnego procederu, pociągnę do odpowiedzialności sądowej. Kazimierz Jan Lesiak Czeladź.

JASNOWIDZ Vapuro jasnowidzi na tysiące kilometrów. Przewidział główną wygraną. Pisz a przekonasz się. — Załączyć 0.35 znaczkami. Kraków, Wielopole 3.

ZA długi żony mojej Ireny z Marciniaków nie odpowiadam i płacić nie będę. Leon Goris, Dańdowska 35.

OSTRZEGAM przed wynajęciem sklepu Strzemieszyce Warszawska od Szewczyka. Sklep i urządzenie sklepowe jest moje. A. Radoliński.

KÓŁKO rolnicze w Gołonogu, urządza w dniu 7 lipca, wielką lipcową urozmaiconą zabawę na boisku sportowym RKS. w Gołonogu.

BIURO Pisania podań Karola Stankiewicza przepisywania maszynowe czynne codziennie Hale Rozwoju.

NOWA koncesja na Sosnowiec lub Dąbrowę do wydzierżawienia zaraz. Wiadomość Sosnowiec, Orla 7. Restauracja.

KLUB w Zagłębiu poszukuje dzierżawcę bufetu. Referencje pożądane. Zgłoszenia pod „K. K." do filji „Expresu" Będzin.

15.000 Zł. włożę do dobrze prosperującego interesu. Czekam propozycji. Oferty „Expres Zagłębia" Sosnowiec pod „Ustosunkowany".

DYPLOMOWANA Kosmetyczka Ewa Hamburger, Sosnowiec, Piłsudskiego 12 Telefon 11-45 Masaże lecznicze, usuwanie wągrów i zmarszczek. Po powrocie z Warszawy stosowanie najnowszych zabiegów. Elektryczne maseczki, fryzowanie rzęs.

HANDLOWIEC szuka młodej samodzielnej wspólniczki z gotówką od 300 do 500 zł. Zgłoszenia do administracji.

Biuro pisania podań

do władz administracyjnych **BOLESŁAWA WYLONA**, Sosnowiec, Warszawska 12 (w b. gmachu Sądu Grodzkiego).

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie Sp. Akc.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.